

Tokarnia – Muzeum Wsi Kieleckiej

praca o Atrakcjach turystycznych Gór Świętokrzyskich

Muzeum Wsi Kieleckiej – celem ekspozycji tradycyjnego budownictwa ludowego, obejmującego okres od XVIII w. do pierwszej połowy wieku XX, jest pokazanie (odtworzenie) układu przestrzennego wsi z podstawowych regionów etnograficznych Kielecczyzny. Całość terenu podzielono na 6 sektorów prezentujących: budownictwo terenów wyżynnych, budownictwo świętokrzyskie, nadwiślańskie, terenów lessowych, dworskie i małomiasteczkowe.



Rysunek 19. Wejście do skansenu Muzeum Wsi Kieleckiej.

Warto podkreślić, że teren pod lokalizację skansenu pozwala na ponowne ustawienie 80 obiektów dostępnych do zwiedzania na 4-kilometrowej trasie. Obecnie przeniesiono tu około 1/4 z planowanych zabytkowych zespołów budownictwa ludowego. Oprócz typowych, z pełnym wyposażeniem w sprzęty zagród wiejskich, znajduje się tu dwór szlachecki z wystrojem pomieszczeń typowym dla II połowy XIX w., wiatrak, a także studnia gromadzka, której urządzenia wyciągowe poruszane były końmi oraz wyposażenie XIX w. apteki. Po obiektach oprowadzają

przewodnicy lub informacji udzielają opiekunowie poszczególnych obiektów.



Rysunek 20. Chata wiejska w skansenie.

Należy zaznaczyć, że sposób eksponowania wnętrz w Muzeum Wsi Kieleckiej nawiązuje do idei Artura Hezeliusa, który w 1885 r. zapoczątkował realizację skansenu sztokholmskiego – pierwszego tego typu muzeum na świecie. Prezentacja przedmiotów w ich naturalnym otoczeniu, sprzyja bliższemu, bezpośredniemu poznaniu realiów życia dziewiętnastowiecznej wsi, jej sztuki, rzemiosła i obyczajów. Zwiedzanie skansenu: w sezonie letnim 10 – 17, 8 czerwca zapraszamy na „WYTOPKI OŁOWIU”, 7 września na DOŻYNKI oraz na imprezę folklorystyczną ” NIEDZIELA W SKANSENIE”. W sezonie zimowym 9 – 14. Czas zwiedzania całej ekspozycji w lecie wynosi około 2,5 godz., a przy ograniczeniu do kluczowych wystaw – ok. 1 godzinę. Grupy zorganizowane przyjmowane są bez uprzedniej rezerwacji. Muzeum honoruje Zieloną Kartę i umowę EURO` 26.

Muzeum Wsi Kieleckiej to jedno z najważniejszych muzeów etnograficznych w Polsce, poświęcone zachowaniu i prezentacji dziedzictwa kulturowego regionu świętokrzyskiego. Zostało założone w 1976 roku i obejmuje kilka oddziałów, z których najważniejszym i najbardziej znanym jest Park Etnograficzny w Tokarni. Muzeum gromadzi i eksponuje zabytki związane z życiem codziennym, architekturą, rzemiosłem i tradycjami mieszkańców wsi świętokrzyskiej od XVIII do XX wieku.

Park Etnograficzny w Tokarni

Park Etnograficzny w Tokarni, znajdujący się około 20 km od Kielc, to największy i najbardziej rozbudowany oddział Muzeum Wsi Kieleckiej. Zajmuje obszar ponad 65 hektarów i jest jedną z najważniejszych atrakcji turystycznych regionu. Skansen ten prezentuje tradycyjną zabudowę wiejską, zrekonstruowaną zgodnie z układem przestrzennym charakterystycznym dla wiosek z różnych części Kielecczyzny. Można tu zobaczyć ponad 80 obiektów, w tym chałupy chłopskie, zagrody, młyny, kuźnie, a także obiekty sakralne, jak kaplice i dzwonnice.

W skansenie odwiedzający mogą zobaczyć różnorodne style architektoniczne i układy przestrzenne, które odzwierciedlają specyfikę poszczególnych subregionów Kielecczyzny. Zabytki zostały podzielone na sektory tematyczne, takie jak małomiasteczkowy rynek, zabudowania dworskie, wiejskie zagrody oraz obiekty przemysłowe, takie jak młyny czy olejarnie. Chałupy chłopskie są urządzone zgodnie z tradycjami ludowymi, co pozwala zwiedzającym zapoznać się z dawnym stylem życia, rzemiosłem, a także zwyczajami i obrzędami związanymi z życiem na wsi.

Jednym z najcenniejszych obiektów w parku etnograficznym jest XVIII-wieczny dwór z Suchedniowa, który został przeniesiony do skansenu i zrekonstruowany z dużą dbałością o szczegóły. Dwór ten jest doskonałym przykładem siedziby szlacheckiej, charakterystycznej dla regionu, i pozwala odwiedzającym na poznanie życia polskiej szlachty w okresie XVIII-XIX wieku.

Muzeum Wsi Kieleckiej – inne oddziały

Muzeum Wsi Kieleckiej to także inne oddziały, które stanowią integralną część jego działalności. Jednym z nich jest Dworek Laszczyków w Kielcach, pochodzący z XVIII wieku. To ostatni drewniany dworek zachowany w granicach miasta Kielce, będący przykładem szlacheckiej architektury drewnianej. Dworek Laszczyków pełni funkcję głównej siedziby muzeum, a także

centrum wystawienniczego, gdzie organizowane są liczne wystawy czasowe, warsztaty, konferencje i spotkania kulturalne.

Kolejnym ważnym oddziałem jest Zagroda Czernikiewiczów w Bodzentynie, gdzie znajduje się zespół budynków mieszkalnych i gospodarczych, typowych dla zamożnych chłopów z początku XX wieku. W zagrodzie tej, oprócz ekspozycji stałej, prezentującej życie codzienne i pracę na wsi, odbywają się także warsztaty rzemieślnicze oraz pokazy tradycyjnych umiejętności, takich jak tkactwo, kowalstwo czy garncarstwo.

Muzeum Wsi Kieleckiej oferuje również liczne imprezy plenerowe, które przyciągają zarówno mieszkańców regionu, jak i turystów. W skansenie w Tokarni regularnie odbywają się jarmarki, festyny i kiermasze, podczas których można podziwiać rękodzieło ludowe, spróbować tradycyjnych potraw, a także uczestniczyć w pokazach dawnych obrzędów i zwyczajów. Szczególnie popularne są wydarzenia takie jak „Świętokrzyski Jarmark Agroturystyczny” czy „Festiwal Smaków Regionalnych”.

Znaczenie kulturowe i edukacyjne

Muzeum Wsi Kieleckiej pełni ważną rolę w zachowaniu i popularyzacji dziedzictwa kulturowego regionu świętokrzyskiego. Dzięki różnorodnym wystawom, warsztatom i wydarzeniom plenerowym, muzeum przyczynia się do edukacji społeczeństwa w zakresie tradycji, zwyczajów i historii wsi polskiej. Skansen w Tokarni oraz inne oddziały muzeum są miejscem, gdzie tradycje ludowe są pielęgnowane i przekazywane kolejnym pokoleniom.

Muzeum Wsi Kieleckiej to nie tylko atrakcja turystyczna, ale także ważny ośrodek badawczy i edukacyjny, który przyczynia się do ochrony i promocji kultury ludowej. Poprzez swoją działalność muzeum odgrywa kluczową rolę w kształtowaniu świadomości regionalnej i narodowej, podkreślając znaczenie tradycji i dziedzictwa kulturowego w współczesnym społeczeństwie.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Współczesny dom towarowy

Kończąc swoje rozważania na temat pasaży, Benjamin widzi w nich pierwotną formę domu towarowego, który za jego życia stał się nieodłącznym elementem pejzażu wielkiego miasta. W tym kontekście warto jeszcze raz przypomnieć wypowiedź autora pasaży dotyczącą tej kwestii: „Jeżeli pasaż stanowi klasyczną formę zewnętrzną, która jawi się flânerowi pod postacią ulicy, to jego formą schyłkową jest magazyn. Dom handlowy jest metą flâneura.[...]on zaś błąka się po labiryncie towarów”⁹⁵.

Flâneur był specyficznym klientem – interesowało go nie tyle kupowanie ile samo oglądanie towarów. Pasaże wraz z ich witrynami sklepowymi i witrynami miały przyciągać uwagę przechodnia. Jak zauważa autor Pasaży: „Gdyby nie pasaże, przechadzanie się nigdy nie nabrałoby takiego znaczenia”⁹⁶.

Benjamin miał duże wyczucie przyszłości, bowiem dla flâneura końca XX wieku odpowiednikiem pasaży i dawnych magazynów handlowych są wielkie współczesne domy towarowe. Flâneur przeniesiony z paryskich pasaży do współczesnego życia odegrał ważną rolę w budowie ponowoczesnego porządku konsumpcyjnego. A stało się to w głównej mierze za sprawą współczesnych centrów handlowych w których główną postacią spektaklu jest ponowoczesny flâneur⁹⁷. Jak zauważa Zygmunt Bauman; ” W nowożytnym pragnieniu, aby się „włączyć się bez celu” tkwiła ukryta gdzieś kopalnia złota; rynek ją odkrył i zabrał się do jej eksploatacji”⁹⁸

Jeżeli tak jest w istocie; a chyba jest; to trzeba dodać że jej szybami są domy towarowe jako scena na której występuje gracz: flâneur – konsument.

W 1852 roku powstaje pierwszy wielki dom towarowy w Paryżu – Bon Marche. Domy towarowe okazują się niewyczerpaną żyłą złota i zaczynają powstawać jak grzyby po deszczu. Ich klientami są głównie mężczyźni. (Wałęsanie się samotnej kobiety po domu towarowym nie było jeszcze w owych czasach w dobrym tonie. Samotna kobieta bez towarzystwa mężczyzny mogła być postrzegana jako przedstawicielka najstarszego zawodu świata.) Początek wieku dwudziestego – jak pisze Krzysztof Loska: „przynosi jednak poważną zmianę – właściciele wielkich domów towarowych zaczęli zabiegać o zainteresowanie kobiet: reklama i kreowany przez nią nowy styl życia wywołują u kobiet nową pasję”.⁹⁹ Tym sposobem na arenę dziejów wkracza żeński odpowiednik flâneura – flâneurse.

W 1912 roku na zachodnim wybrzeżu Stanów Zjednoczonych , jednocześnie w dwóch miastach Kalifornii (Ocean Park i Pronoma)¹⁰⁰ powstały pierwsze w historii handlu dwa sklepy, w których zastosowano nieznaną dotychczas metodę obsługi – samoobsługę. Już cztery lata później w USA istniała pierwsza sieć sklepów samoobsługowych. W Europie sklepy samoobsługowe upowszechniły się w latach trzydziestych. Dopiero jednak 30 lat po II wojnie światowej miał nadejść tzw. złoty wiek hipermarketów – coraz większych i coraz bogaciej zaopatrzonych. ” Dziesięć, dwanaście, osiemnaście tysięcy metrów kwadratowych! Sześćdziesiąt, sto, sto pięćdziesiąt tysięcy przedmiotów do kupienia”¹⁰¹

Taki sklep jest znacznie doskonalszym schronieniem dla flâneura niż dawne pasáže. Spacerowicz może wędrować od sklepu do sklepu, od wystawy do wystawy bez konieczności narażania się na niebezpieczeństwo,¹⁰² kaprys pogody; nie opuszcza bowiem zamkniętego pomieszczenia. Współcześni flâneurs odwiedzają

codziennie czy też raz w tygodniu promenady pełne sklepów oraz mniejsze lub większe domy towarowe – miejscowe kościoły wyznania flâneuryzmu, unikając jak tylko można wszelkiego kontaktu z leżącymi pomiędzy nimi ulicami, łowiskami ich przodków. Dzieje się tak ponieważ wielkomiejskie ulice i przylegające do nich chodniki są niebezpieczne. Jak pisze Zygmunt Bauman: „Ci, którzy pozostali jeszcze na chodniku, to w najlepszym razie kelnerzy albo sprzedawcy, jednak częściej zwyczajnie i po prostu ludzie niebezpieczni: wałkonie, żebracy, bezdomni o nieczystych sumieniach, handlarze narkotyków, kieszonkowcy, bandyci, pedofile i gwałciciele czekający na swe ofiary.

Dla bogu ducha winnych ludzi, którzy byli zmuszeni opuścić na chwilę zmotoryzowane bezpieczeństwo samochodów albo dla innych (wciąż uważających się za niewinnych), którzy w ogóle nie mogą sobie pozwolić na takie bezpieczeństwo, ulica jest raczej dżunglą niż teatrem. Idzie się nią, ponieważ trzeba nią iść, ulica jest przecież najmniej spodziewanym miejscem, gdzie szukałoby się przyjemności. Miejscem obfitującym w niebezpieczeństwa” . Przestrzenie współczesnych domów towarowych w przeciwieństwie do ulic wielkomiejskich gwarantują spokój i bezpieczeństwo . Wielki dom towarowy jest jednym z niewielu miejsc, gdzie można udać się z całą rodziną. Jest enklawą, gdzie ludzie pogrążają się w relaksującym bezczasie „Spokój tych obrazków odpowiada wyglądowi flâneura, wyruszającego na poszukiwanie rośliny na asfalcie”¹⁰³.

„Flâneur lubił niekiedy ów czas spowalniać”¹⁰⁴ [Kto widział zegar w jakimkolwiek supermarkecie P.D].

Uczucie hipermarketowej przyjemności spacerowania daje flâneurowi doświadczenie licznych iluzji. Na przykład: złudzenie że nikt go nie oszuka i nie nabierze, bo przecież to on wybiera. Złudzenie że nie traci pieniędzy bo przecież za towarem nie widzi głowy lub ręki sprzedawcy. [W tradycyjnym handlu operacja zapłaty przysparza pewnej przykrości, a

ekspedienta postrzegamy jako bezpośredniego sprawcę owej nieprzyjemności. W wielkim sklepie to wszystko rozkłada się w czasie i przestrzeni. A gdy posługujemy się kartą płatniczą, to wszelka boleść mija, za to pojawia się satysfakcja z bycia wybranym: wszak nasz bank uznał nas godnymi kredytu.] Podstawowa ułuda to wiara (podświadoma choćby) w wypisane na wielkich billboardach i plakatach hasła w stylu „wszystko i tanio” , „wszystko pod jednym dachem” „u nas najtaniej”, „wszystko i zawsze” itp. Czy nie pobrzmiewa w tym baśniowy świat, do którego zawsze tęsknił człowiek, konstruując w swej fantazji różnego rodzaju ” krainy mlekiem i miodem płynące”, „krainy szczęśliwości” Czy nie tak ludzie wyobrażali sobie zawsze raj i niebo, jakkolwiek je nazywali? Czy nie pobrzmiewa w tej wizji współczesnego domu towarowego fantasmagoria współczesnego spaceru? Wydaje się niestety że tak.

Niestety flâneuryzm podążył głównie wyżej opisanym szlakiem. Pragnienie, by „włóczyć się bez celu, zatrzymując się co jakiś czas, aby rozejrzeć się wokoło”, w krótkich przerwach między długimi odcinkami całkowicie instrumentalnej egzystencji, zostało przechwycone przez przemysł masowy a miejsce pierwotnego stylu zaspakajania tej potrzeby zajął projekt wyspecjalizowanych produktów rynkowych i ich ściśle zarządzanej dystrybucji. Unaocznieniem tego procesu jest właśnie współczesny dom towarowy.

⁹⁵ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 382 – 383.

⁹⁶ Op.Cit, s. 364.

⁹⁷ Współczesny wielki dom towarowy może jednak w najbliższej przyszłości stracić rację bytu, lub jego znaczenie może znacznie zmaleć, ponieważ dzięki wykorzystaniu Internetu możemy już teraz otrzymać towary, usługi i rozrywkę dostarczoną bezpośrednio do domu.[P.D]]

⁹⁸ Zygmunt Bauman, Przedstawienie na Pustyni, s. 79.

⁹⁹ Krzysztof Loska, Flâneur jako metafora współczesnej kultury, s. 45.

¹⁰⁰ Podaję za Ewa Wilk, Piknik w świątyni obfitości, s. 100. [w:] Polityka nr 51 (2172), 19 grudnia 1988

¹⁰¹ Op.Cit, s. 101.

¹⁰² Zygmunt Bauman, Przedstawienie na pustyni, s. 78.

¹⁰³ Walter Benjamin, Paryż II Cesarstwa, s. 364.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Strategie rozwojowe systemu transportowego na lata 2000 – 2015

Główne przesłanki strategii, dylematy wyboru priorytetów

Celami szczegółowymi polityki transportowej państwa na lata 200 – 2015 są:

- takie oddziaływanie na popyt na usługi transportowe, aby zmniejszać transportochłonność gospodarki i

zracjonalizować ruchliwość komunikacyjną ludności, wpływać na poprawę struktury przestrzennej kraju oraz zmniejszać negatywne oddziaływania transportu na otoczenie, w tym zmniejszyć zanieczyszczenie środowiska przez transport,

- takie oddziaływanie na podział zadań przewozowych między poszczególne rodzaje transportu, aby uzyskać bardziej zrównoważony system transportowy z uwzględnieniem kosztów zewnętrznych poprzez realizację zasady, że "użytkownik i zanieczyszczający płaci", z dostawą "od drzwi – do drzwi" itp.,
- sprawna realizacja przedsięwzięć rozwojowych w transporcie, szczególnie w ramach realizacji zadań związanych z integracją Polski z Unią Europejską,
- poprawa funkcjonowania i podniesienie poziomu nowoczesności w ogólnodostępnej infrastrukturze transportowej wraz z wprowadzeniem opłat dla użytkowników za jej korzystanie (zgodnie z przepisami i wymogami zawartymi we wspólnotowych aktach prawnych oraz zaleceniami Białej Księgi Komisji Europejskiej),
- zwiększenie sprawności i dostępności do sieci infrastruktury transportowej na poszczególnych obszarach kraju, związanej z realizowanymi strategiami rozwoju regionalnego,
- poprawa bezpieczeństwa transportu drogowego, w tym zmniejszenie liczby ofiar oraz strat w infrastrukturze drogowej i pojazdach, w szczególności osiągnięcie w zakresie bezpieczeństwa ruchu drogowego poziomu Unii Europejskiej.

Realizacja powyższych założeń dotyczących polityki transportowej państwa wymaga stworzenia następujących warunków:

- uzyskania wysokiego, stabilnego udziału wydatków na transport w sektorze finansów publicznych, opartych na prorozwojowym scenariuszu wzrostu PKB,

- wzmocnienia struktur zarządzania w transporcie, w celu zwiększenia efektywności ich działania,
- dokonania przekształceń własnościowych i zrealizowania przedsięwzięć restrukturyzacyjnych w transporcie w kierunku jego urynkowienia i zorientowania transportu na konkurencję,
- zwiększenia roli samorządów terytorialnych w funkcjonowaniu obsługi transportowej obszaru, szczególnie w skali regionalnej i lokalnej,
- zaangażowania partnerstwa publiczno – prywatnego (PPP) w realizację przedsięwzięć inwestycyjnych i eksploatacyjnych w transporcie dla poszerzenia dostępu do kapitału oraz dla poszerzenia rynkowych metod zarządzania,
- stworzenia warunków do wykorzystania bezzwrotnej pomocy zagranicznej, szczególnie związanej z przystąpieniem Polski do UE i jej późniejszym członkostwem (fundusze strukturalne oraz Fundusz Spójności),
- możliwości pozyskiwania kredytów z MIF dla zwiększenia możliwości inwestowania w rozwój infrastruktury transportu ze środków publicznych,
- pełne wprowadzenie „*acquis communautaire*” UE w zakresie transportu.

Główne kierunki polityki transportowej państwa dotyczą:

- restrukturyzacji kolei w celu jej dostosowania do potrzeb rynku,
- radykalnej poprawy stanu dróg,
- zbudowania sieci autostrad na głównych kierunkach ruchu i wspomagającej ją sieci dróg ekspresowych,
- rozwoju portów (morskich i lotniczych) i poprawa standardu ich połączeń z sieciami transportowymi,
- prywatyzacji przedsiębiorstw, w tym – przedsiębiorstw przewozowych,
- rozwoju transportu zbiorowego w miastach i regionach, w tym tworzenie warunków dla wzrostu ruchu rowerowego,

- stworzenia zintegrowanego systemu transportowego wraz z zapewnieniem warunków uczciwej konkurencji międzygałęziowej,
- zapewnienia interoperacyjności krajowego systemu transportowego z systemem transportowym Unii Europejskiej,
- rozwoju systemów multi – modalnych.

Pola decyzyjne, modele procesu wdrażania celów polityki

Z punktu widzenia pola podejmowania decyzji wdrażania polityki transportowej niezbędne jest podzielenie działań na trzy poziomy: (i) strategiczny, (ii) operacyjny, (iii) realizacji.

Na **poziomie strategicznym** przewiduje się trzy rodzaje działań:

- wybór priorytetów w skali państwa, co następuje w procesie właściwych decyzji Parlamentu, Rady Ministrów i ministra właściwego ds. transportu oraz gospodarki morskiej, ale także innych resortów, szczególnie ministrów właściwych ds.: administracji publicznej, architektury i budownictwa (szczególnie w ramach Koncepcji polityki przestrzennego zagospodarowania kraju), budżetu, finansów publicznych, gospodarki przestrzennej i mieszkaniowej, gospodarki wodnej, integracji europejskiej, obrony narodowej, rozwoju regionalnego, skarbu państwa, środowiska, kultury i ochrony dziedzictwa zabytkowych,
- realizacji zadań organów centralnych państwa i innych jednostek, które to zadania wiążą się z ich zakresem odpowiedzialności w zakresie wdrażania polityki państwa, w szczególności: ministerstw branżowych, GDDP, ABEA, PKP S.A., PP "Polskie Porty Lotnicze",
- na poziomie jednostek samorządu terytorialnego wszystkich szczebli wybór priorytetów i mechanizmów ich osiągnięcia na szczeblu regionalnym i lokalnym w

poszczególnych województwach, powiatach i gminach (obok współdziałania ze szczeblem centralnym w wypracowywaniu decyzji dotyczących opisanych wyżej działań).

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Orientacje społeczne: Czynniki wpływające na zachowanie w sytuacji konfliktu

Sposób reprezentacji wyników

W większości badań dotyczących orientacji społecznych używano pieniędzy jako jedyne sposobu reprezentacji wyników. W stosunkowo niewielkiej ilości badań starano się testować wpływ rodzaju reprezentacji na orientacje społeczne.

Dobrym przykładem są tu dwa badania. W pierwszym (Grzelak, Ossewska, Wyszogrodzki, Bobrowski 1994) badano m.in wpływ różnych rodzajów reprezentacji: pieniędzy, punktów i schematycznych rysunków twarzy przedstawiających wyniki. W drugim (Grzelak, Poppe, Czwartosz, Nowak 1988) oprócz reprezentacji numerycznej (punkty i pieniądze) testowano także wpływ reprezentacji nienumerycznej – schematyczne rysunki twarzy oraz prostokąty. Zauważono wzrost orientacji prospołecznych w przypadku ikonicznej reprezentacji oraz wyższy poziom orientacji indywidualistycznej i rywalizacyjnej

w przypadku reprezentacji numerycznej.

Wyniki uzyskane w tych badaniach tłumaczono m.in. odwoływaniem się sposobów reprezentacji do różnych kodów przetwarzania informacji. Pierwszy z nich, kod percepcyjno-wyobrażeniowy jest ściśle połączony z uczuciami i emocjami. Dzięki transformacjom dokonywanym w tym kodzie możliwe jest „wstawianie się” w czyjąś sytuację, polegające na próbie zrozumienia przeżyć, odczuć, myśli i dążeń innej osoby (Jarymowicz, 1979). Wymaga to przede wszystkim zdolności do decentracji (Piaget, 1966 za: Jarymowicz, 1979), do spostrzegania danej sytuacji z czyjegoś punktu widzenia, z perspektywy innej niż własna. Gotowość do zachowań prospołecznych jest więc aktywizowana przez ten kod. Przy tłumaczeniu wyników eksperymentu zakłada się, że reprezentacje nienumeryczne (schematyczne rysunki twarzy) aktywizują właśnie kod percepcyjno-wyobrażeniowy.

Drugim rodzajem kodu jest kod słowno-twierdzeniowy, który jest „chwiejny i bywa egocentryczny” (Winczo, 1994). Operuje on na pojęciach abstrakcyjnych, sądach, powoduje sekwencyjne przetwarzanie informacji (Roman, 1991). Ten kod aktywizują reprezentacje numeryczne (liczby, wypłaty pieniężne). Dlatego różne sposoby reprezentacji wpływają na orientacje społeczne.

Innym wytłumaczeniem proponowanym przez badaczy jest teoria skryptów. Ta zaproponowana przez Schanka i Abelsona definiuje skrypt jako „stereotypowy ciąg akcji, reprezentujący typowe, codzienne sytuacje, wyznaczone przez typowe związki pomiędzy celami (np. jedzenie obiadu w restauracji, wizyta u lekarza)” (za: Roman, 1991). Istotną częścią informacji funkcjonującej w skrypcie są reguły „wejścia” w skrypt (uruchomienia czy aktywizacji skryptu).

Teoria Moscovici'ego jest zbieżna z teorią schematów i skryptów (Moscovici 1972; za: Mika 1981). Różne skrypty poznawcze są uruchamiane w tej samej sytuacji przez różnych ludzi. Jedni mogą być wtedy indywidualistyczni lub nawet

rywalizacyjni, inni kooperacyjni bądź altruistyczni. Na schemat składa się wiele elementów biorących udział w sytuacji. Wystąpienie jednego elementu wystarcza do uruchomienia całego schematu (Moscovici 1972; za: Mika 1981).

Dzięki eksperymentowi Eisera i Bhavnaniego (za: Grzelak, 1988) zauważono, że inna definicja sytuacji powoduje zmianę wyborów dokonywanych w Dylemacie Więźnia. Przy sytuacji definiowanej jako konflikt personalny/międzynarodowy osoby badane częściej dokonywały wyborów kooperacyjnych niż w przypadku sytuacji przedstawionej jako gra lub jako przetarg. Można sądzić, że reprezentacja numeryczna powoduje wejście w skrypt zachowań typowych przy przetargu lub transakcji kupna-sprzedaży. Aktywizuje więc zachowania rywalizacyjne i indywidualistyczne. Rysunki twarzy zaś mogą uruchamiać skrypty używane zazwyczaj w relacjach interpersonalnych, bardziej nastawione na inne osoby i dostrzegające ich potrzeby. W tym przypadku dużo większa jest gotowość do zachowań prospołecznych.

Liczba osób

To, ile osób bierze udział w sytuacji współzależności ma niemały wpływ na orientacje społeczne. Większość eksperymentów badających ten wpływ dotyczyła raczej wieloosobowych grup i wyniki ich są zgodne: generalnie im więcej osób w grupie tym mniejsza chęć do zachowań kooperacyjnych, prospołecznych (Latane, Nida, 1991). W badaniach Hamburgera, Guyera i Foga (1975) wykazano większy poziom zachowań kooperacyjnych w grupach trzyosobowych niż w siedmioosobowych. Taką samą zależność (przy grupach sześć- i dziewięciosobowych) zauważyli też Bonacich, Shure, Kahan and Meeker. (za: Liebrand, Messick, Wilke, 1992). Jednakże proste twierdzenie, że wprost proporcjonalnie do wzrostu liczby osób maleją zachowania kooperacyjne jest błędne. Dalsze badania wykazały brak różnic pomiędzy grupami siedmio- i dwunastoosobowymi (Fox, Guyer, 1977) oraz, jak w badaniach Liebranda (1992) między grupami siedmio- i dwudziestosobowymi. W chwili obecnej

badacze są mniej więcej zgodni, że wzrost liczby osób w grupach 7-8 osobowych nie wpływa już w sposób znaczący na zachowania kooperacyjne.

Co jednak z mniejszymi grupami? Gdyby do dwójki głównych bohaterów z historyjki przedstawionej we wstępie dołączyła jeszcze jedna osoba, to czy wpłynęło by to na ich zachowanie? Okazuje się że tak. W badaniach Marwella i Schmitta z 1972 roku zauważono znacznie wyższy poziom kooperacji w sytuacji dwuosobowej niż w trzyosobowej (za: Liebrand i in. 1992). Ten sam efekt potwierdził w swoich badaniach Grzelak (Grzelak, Ossewska, Wyszogrodzki, Bobrowski 1994). Osoby w sytuacji trzyosobowej były bardziej indywidualistyczne i rywalizacyjne a mniej prospołeczne. Dlaczego tak się dzieje? Dlaczego większa ilość osób sprawia, że zaczynamy bardziej dbać o swoje korzyści?

Efekt ten tłumaczono m.in rozproszeniem odpowiedzialności (Latane, Darley, 1969 za: Mika, 1981; Darley, Latane, 1972 za: Grzelak, 1988), deindywidualizacją (Hamburger, 1979, za: Grzelak, 1988), obawą przed wykorzystaniem przez innych.

Jednakże odmienną, a zarazem bardzo ciekawą propozycję innego tłumaczenia przedstawia Grzelak (Grzelak, 1988). Proponuje on rozpatrywać ten problem w kategoriach różnego podziału uwagi pomiędzy osobami biorącymi udział w sytuacji współzależności. Im dalej dana osoba znajduje się od nas, tym mniejszą uwagę jej poświęcamy. Nie koncentrując się więc na jej potrzebach nie mamy warunków do uruchomienia zachowań prospołecznych.

Uwarunkowania przestrzenne

Dotychczas nie było badań, które testowałyby wpływ przestrzennego rozmieszczenia wyników na orientacje społeczne, dlatego też temat ten wydaje się bardzo ciekawy i pociągający. Wyniki badań Grzelaka, Ossewskiej, Wyszogrodzkiego i Bobrowskiego (1994) dotyczące wpływu ilości osób na orientacje próbowano tłumaczyć m.in. przez fizyczny dystans oddzielający

trzecią osobę w sytuacji od osoby badanej. Dlatego też w ramach grantu prof. Janusza Grzelaka przeprowadzono eksperyment badający wpływ fizycznej odległości wyników innych osób od wyników osoby badanej (eksperyment ten dokładnie jest opisany w pracy magisterskiej Marzeny Czuba). Okazało się, że im dalej wyniki innej osoby znajdują się od wyników osoby badanej tym bardziej spada gotowość do zachowań prospołecznych w stosunku do tej osoby i tym bardziej wzrastają zachowania indywidualistyczne.

Dlaczego jednak fizyczna reprezentacja dystansu wpływa na orientacje społeczne? Tu mamy wiele badań, które mogą nam pomóc w wytłumaczeniu.

Hall (1966) na podstawie badań wyróżnił cztery strefy dystansu: dystans intymny, dystans indywidualny, dystans społeczny oraz dystans publiczny. Każda strefa ma wyznaczony zasięg a od naszego stosunku do innej osoby zależy to, do jakiej strefy ją „dopuszczamy”. Może więc zależność istnieje także w drugą stronę? Może po tym jak bardzo osoba jest od nas oddalona wnioskujemy o wzajemnych relacjach między nami?

Z klasycznego już badania Festingera, Schachtera i Backa (za: Grzelak, 1994) wiemy, że prawdopodobieństwo wystąpienia przyjaźni jest znacznie większe wśród studentów mieszkających niedaleko siebie, niż wśród tych, których pokoje były oddalone. Także gotowość do niesienia pomocy (a więc wystąpienia zachowania prospołecznego) wzrasta wraz ze zmniejszaniem dystansu fizycznego. Efekt ten został potwierdzony na przykład w badaniu Milgrama (za: Mika, 1981), w którym pokazano, że wraz ze zmniejszeniem dystansu pomiędzy „uczniem” a „nauczycielem” maleje ilość i wielkość wymierzanych przez „nauczyciela” wstrząsów elektrycznych oraz w badaniu Piliavina (za: Grzelak, 1988) gdzie osoby znajdujące się bliżej pobudzały wyższy poziom pomocy.

Można się więc spodziewać, że im dalej od „JA” będzie umieszczona reprezentacja osoby ON/ONA, tym mniejsza będzie

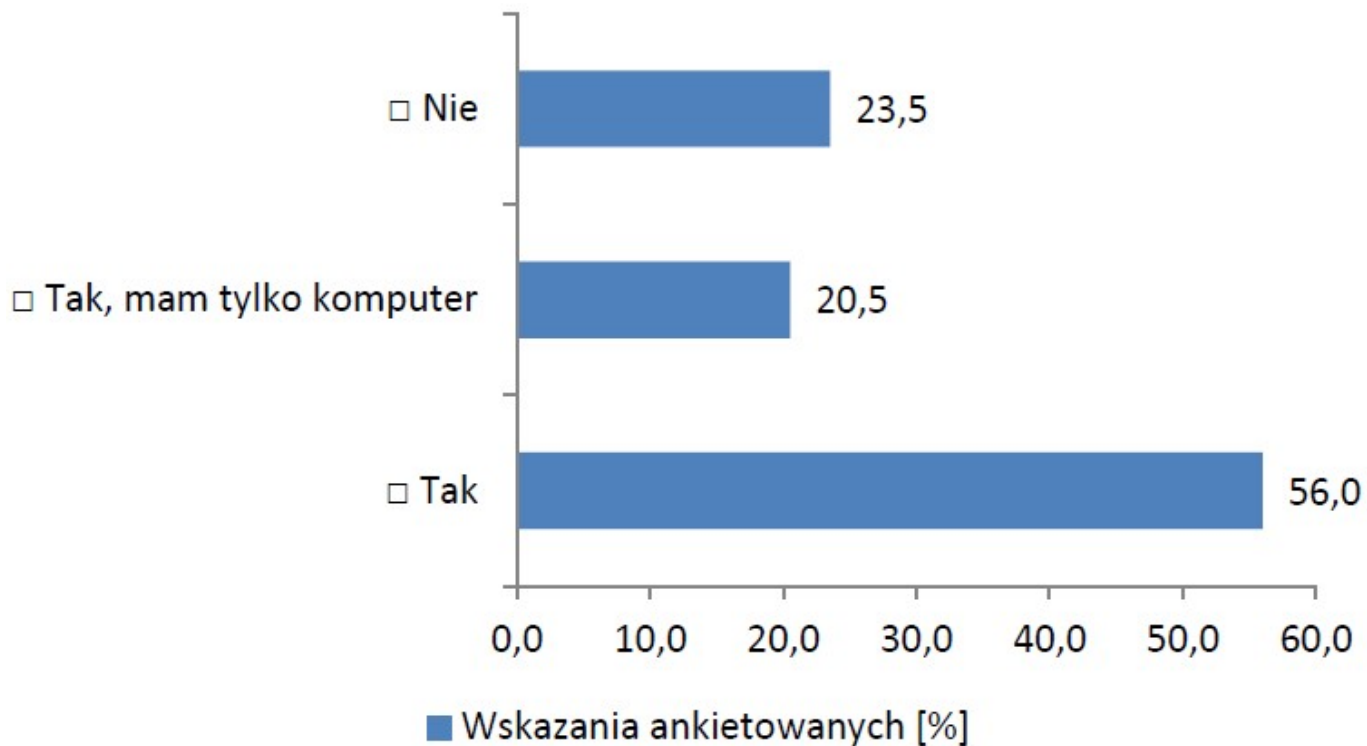
nasza gotowość do zachowań prospołecznych.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Zagrożenie rozwoju psycho-fizycznego pod wpływem oglądania scen przemocy zaobserwowanych na ekranie komputera (w Internecie)

Badana młodzież zapytana o to , czy ma w domu komputer i dostęp do Internetu w 56,0% odpowiedziała, że tak; w 23,5%, że nie. 20,5% ankietowanych ma w domu sam komputer, bez dostępu do sieci Internet – wykres 24.

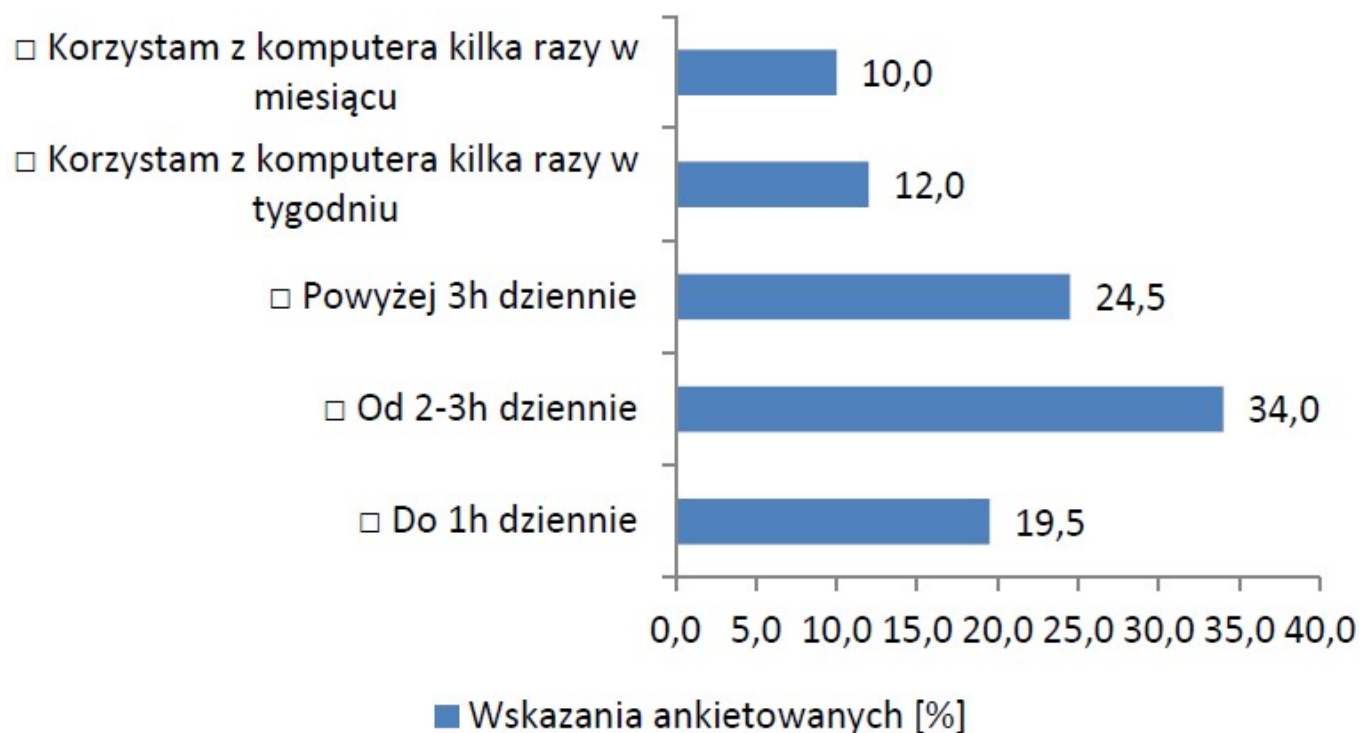
Wykres 24. Posiadanie w domu komputera i dostępu do Internetu



Źródło: opracowanie własne.

34,0% badanych poświęca na korzystanie z komputera od 2-3h dziennie; 24,5% – powyżej 3h dziennie; 19,5% do 1h dziennie. 12,0% badanych użytkuje komputer kilka razy w tygodniu, a 10,0% – kilka razy w miesiącu – wykres 25.

Wykres 25. Czas poświęcany na korzystanie z komputera

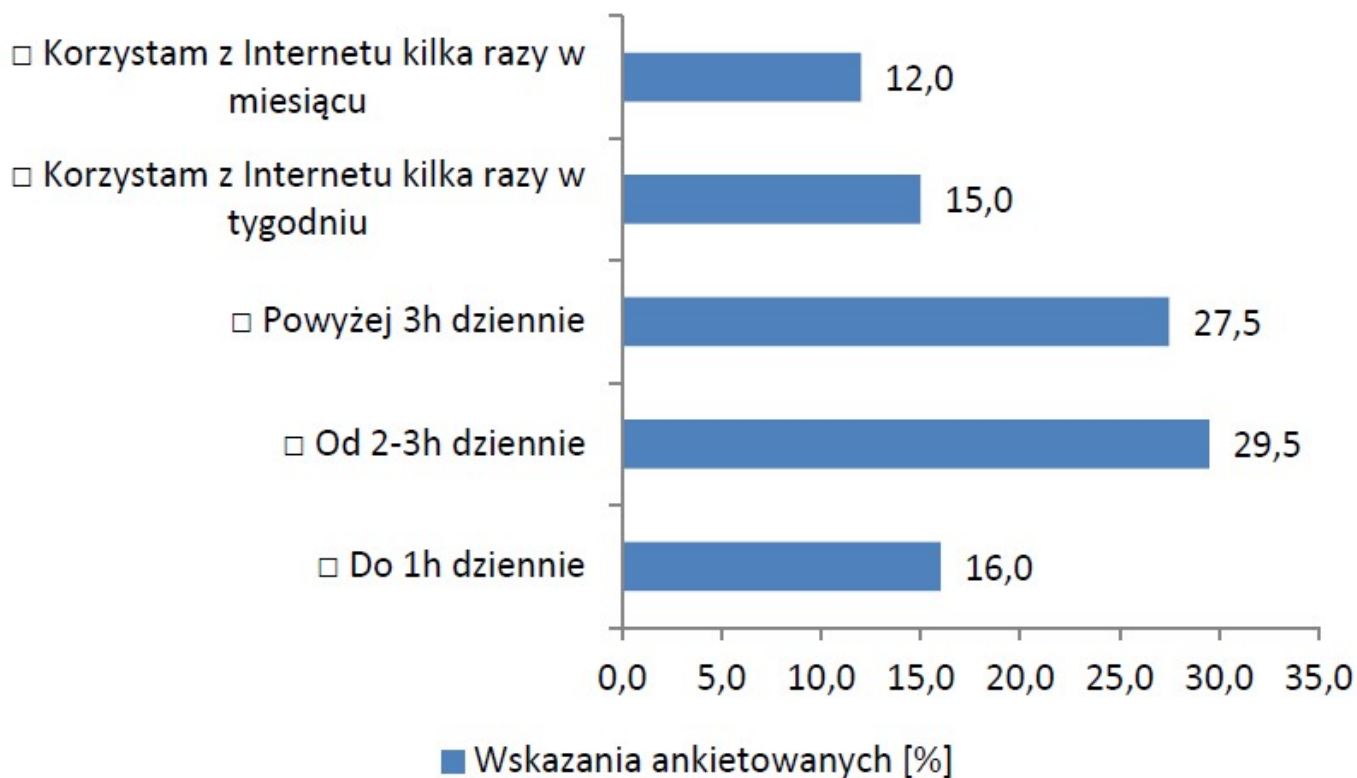


Źródło: opracowanie własne.

29,5% badanych poświęca na surfowanie po Internecie od 2-3h dziennie, z kolei 27,5% – powyżej 3h. 16,0% ankietowanych opowiedziało się za wariantem do 1h dziennie; 15,0% zadeklarowało, że korzysta z Internetu kilka razy w tygodniu; a 12,0%, że użytkuje Internet kilka razy w miesiącu – wykres 26.

Z odpowiedzi udzielnych na pytania dotyczące czasu użytkowania komputera i Internetu można wywnioskować, że $\frac{1}{4}$ badanych może być uzależniona od korzystania z tych mediów. Wskazuje na to częstotliwość ich użytkowania (powyżej 3h dziennie).

Wykres 26. Czas poświęcany na surfowanie po Internecie

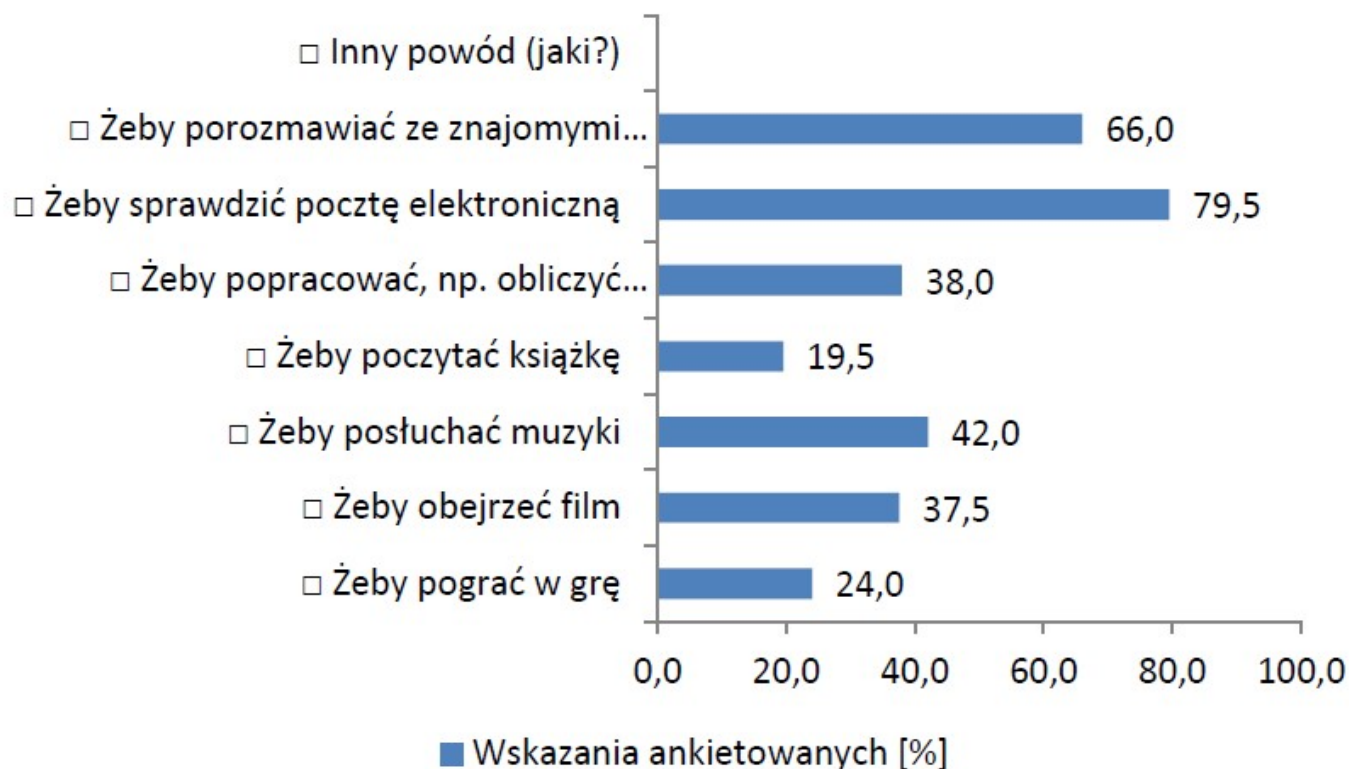


Źródło: opracowanie własne.

Głównymi powodami korzystania z komputera przez badaną młodzież są: sprawdzenie poczty e-miało – 79,5% wskazań; prowadzenie rozmów ze znajomymi przez komunikatory i portale społecznościowe – 66,0% wskazań; posłuchanie muzyki – 42,0% odpowiedzi; obejrzenie filmu – 37,5%. Odpowiedzi te pokazują, że Internet służy badanej grupie głównie do komunikowania się – wykres 27.

Dane nie sumują się do 100% z uwagi na możliwość wyboru kilku odpowiedzi.

Wykres 27. Powody korzystania z komputera



Źródło: opracowanie własne.

Kolejne pytanie odnosiło się do typów stron i ich zawartości, najczęściej oglądanych przez badaną młodzież. 39,0% opiniodawców zadeklarowało, że często zdarza im się oglądać za pośrednictwem Internetu filmy przeznaczone dla dorosłych. 29,5% stwierdziło, że tego typu filmy ogląda rzadko; a 31,5%, że nigdy – wykres 28.

Podobnie rozkład odpowiedzi wyglądał przy pytaniu o programy emitowane za pośrednictwem Internetu a przeznaczone dla dorosłych. 44,0% badanych uznało, że zdarza im się często oglądać tego typu programy; 24,5% robi to rzadko; a 31,5% nigdy – wykres 28.

Dość małą popularnością cieszą się strony internetowe zawierające w swojej treści programy i filmy o zjawiskach paranormalnych. 58,0% badanych przyznała, że tego typu strony internetowe przegląda rzadko; 26,0%, że często; a 20,0%, że nigdy – wykres 28.

Jeszcze mniejszy odsetek badanych często ogląda za

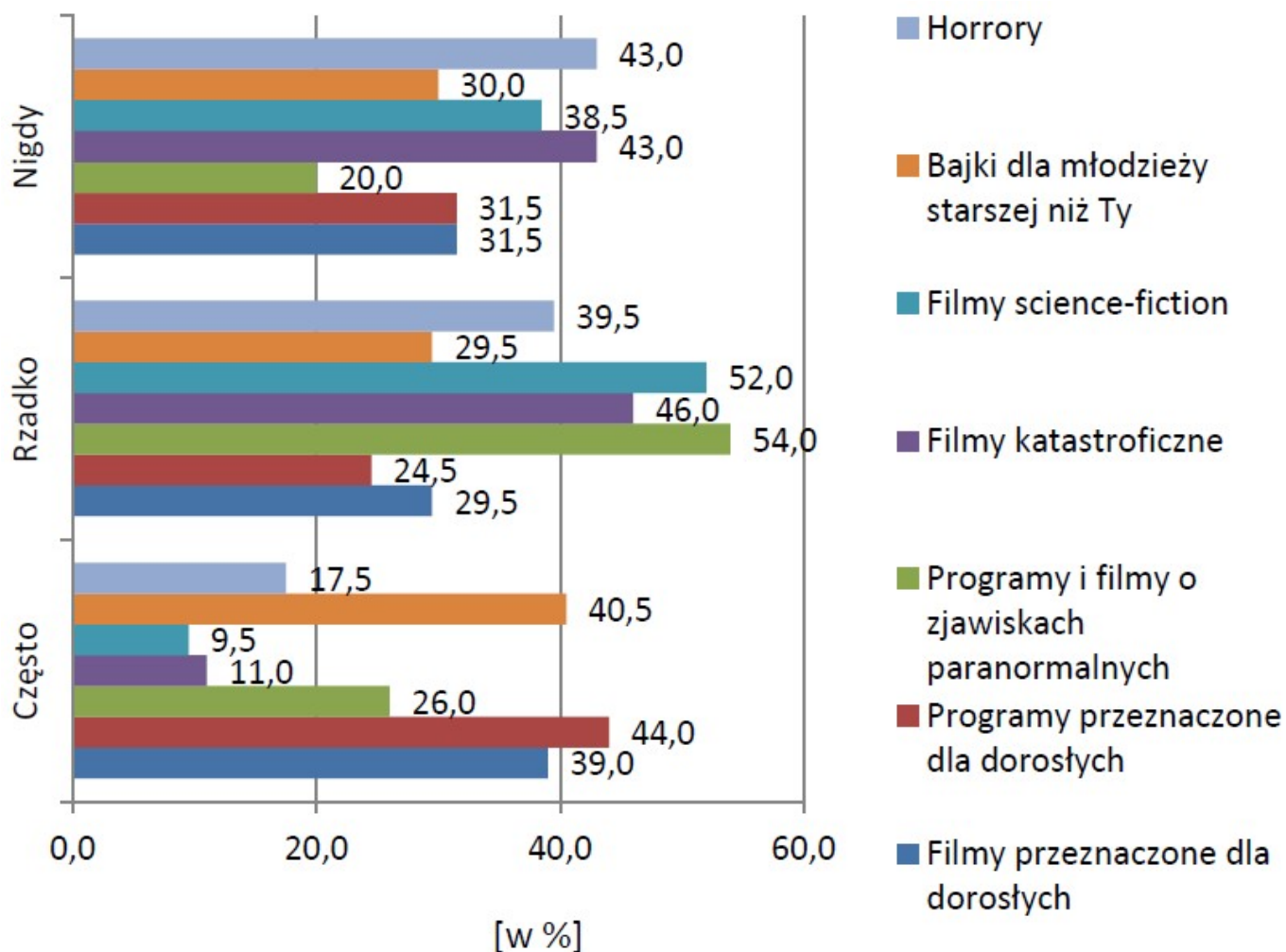
pośrednictwem Internetu filmy katastroficzne – 11,0% wskazań; rzadko czyni to 46,0% ankietowanych; a nigdy – 43,0% opiniodawców – wykres 28.

Mało atrakcyjne są dla większości ankietowanych również strony internetowe prezentujące filmy science-fiction. Rzadko ogląda je 52,0% badanych; nigdy – 38,5% ankietowanych; a często jedynie 9,5% respondentów.

Większą popularnością niż filmy science-fiction cieszą się bajki dla młodzieży starszej niż ankietowani. Często tego typu programy przez Internet ogląda 40,5% badanych; nigdy – 30,0% respondentów; nigdy – 29,5% opiniodawców – wykres 28.

43,0% respondentów nigdy nie ogląda za pośrednictwem Internetu horrorów. 39,5% ankietowanych zdarza się to rzadko, a 17,5% badanych często – wykres 28.

Wykres 28. Częstość oglądania różnego typu programów przez Internet

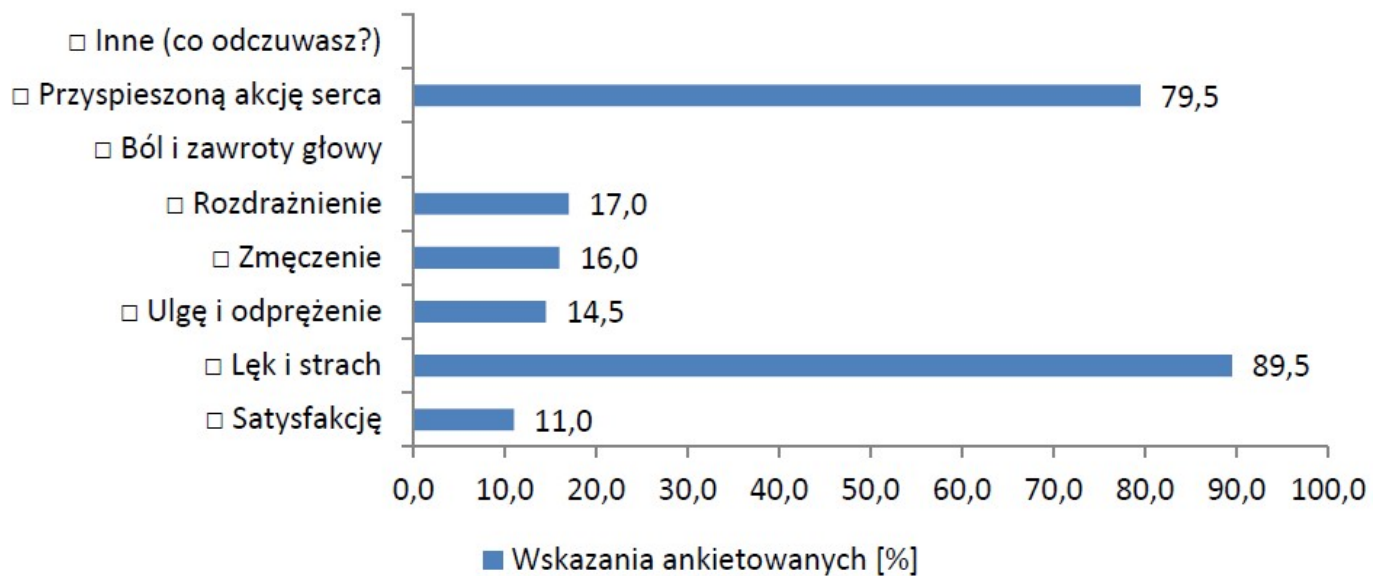


Źródło: opracowanie własne.

Odczucia ankietowanych po obejrzeniu jakiejś brutalnej sceny w Internecie są bardzo podobne jak w przypadku programów oglądanych w telewizji. 89,5% ankietowanych odczuwa po zaobserwowaniu takiej sceny lęk i strach, a 79,5% – przyspieszoną akcję serca. 17,0% badanych jest rozdrażniona, 16,0% ankietowanych zmęczona. 14,5% badanych czuje ulgę i odprężenie, a 11,0% satysfakcję – wykres 29.

Dane nie sumują się do 100% z uwagi na możliwość wyboru kilku odpowiedzi.

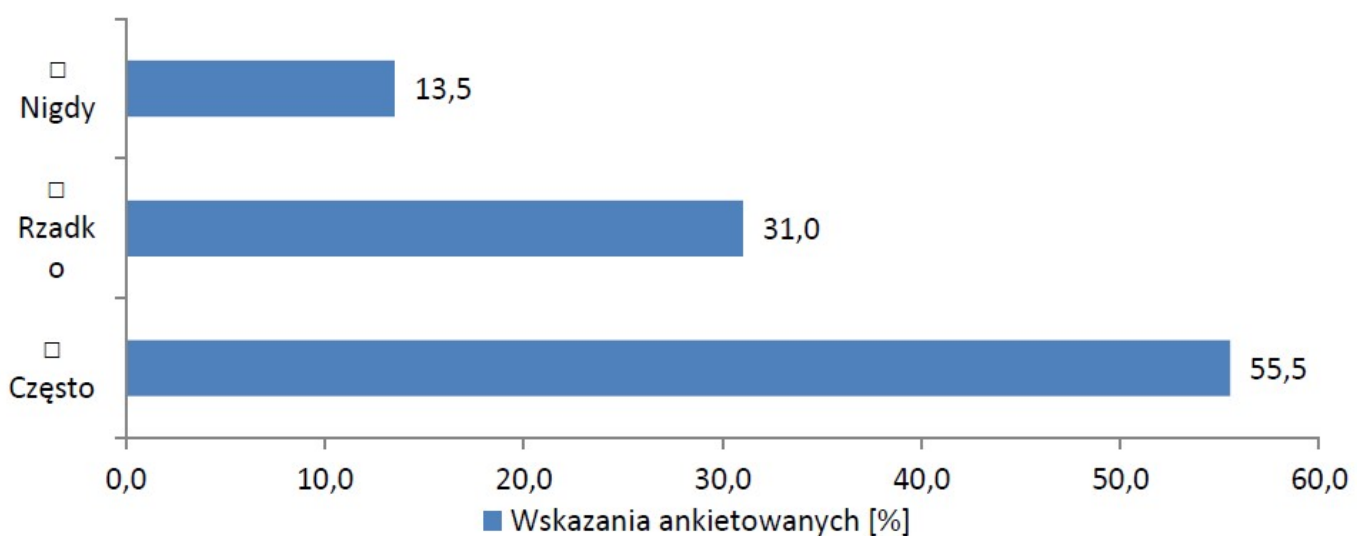
Wykres 29. Stan odczuwany po obejrzeniu w Internecie brutalnej sceny



Źródło: opracowanie własne.

55,5% ankietowanych często spędza swój wolny czas na surfowaniu po Internecie. 31,0% stwierdziło, że zdarza im się to rzadko; a 13,5%, że nigdy. W związku z tym, oglądanie telewizji i surfowanie po Internecie to jedne z głównych sposobów spędzania wolnego czasu przez badaną młodzież – wykres 30.

Wykres 30. Częstość spędzania wolnego czasu na surfowaniu po Internecie

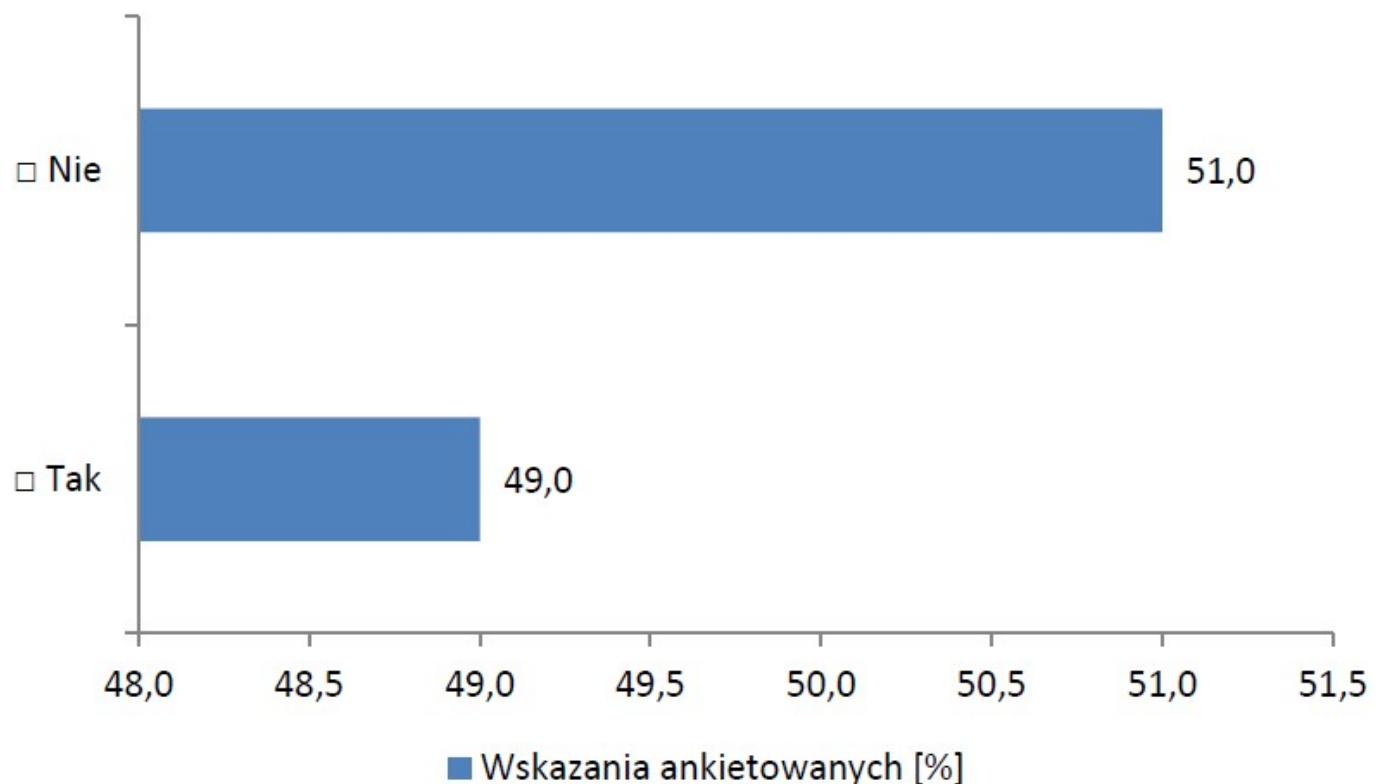


Źródło: opracowanie własne.

Większość badanych zapytana o to, czy zdarzyło im się powielić

brutalne zachowanie zaobserwowane w Internecie w świecie realnym opowiedziało się za wariantem przeczącym – 51,0% wskazań. Jednakże, aż 49,0% badanych stwierdziła, że im się to zdarzyło. Zapytani jakie zachowanie powielali, najczęściej wskazywali na kopnięcia i symulację sztuk walki. Podobnie jak w przypadku scen zaobserwowanych na ekranie telewizora, badana młodzież powieliła głównie agresywne zachowania fizyczne, ukierunkowane na zadanie bólu innemu człowiekowi – wykres 31.

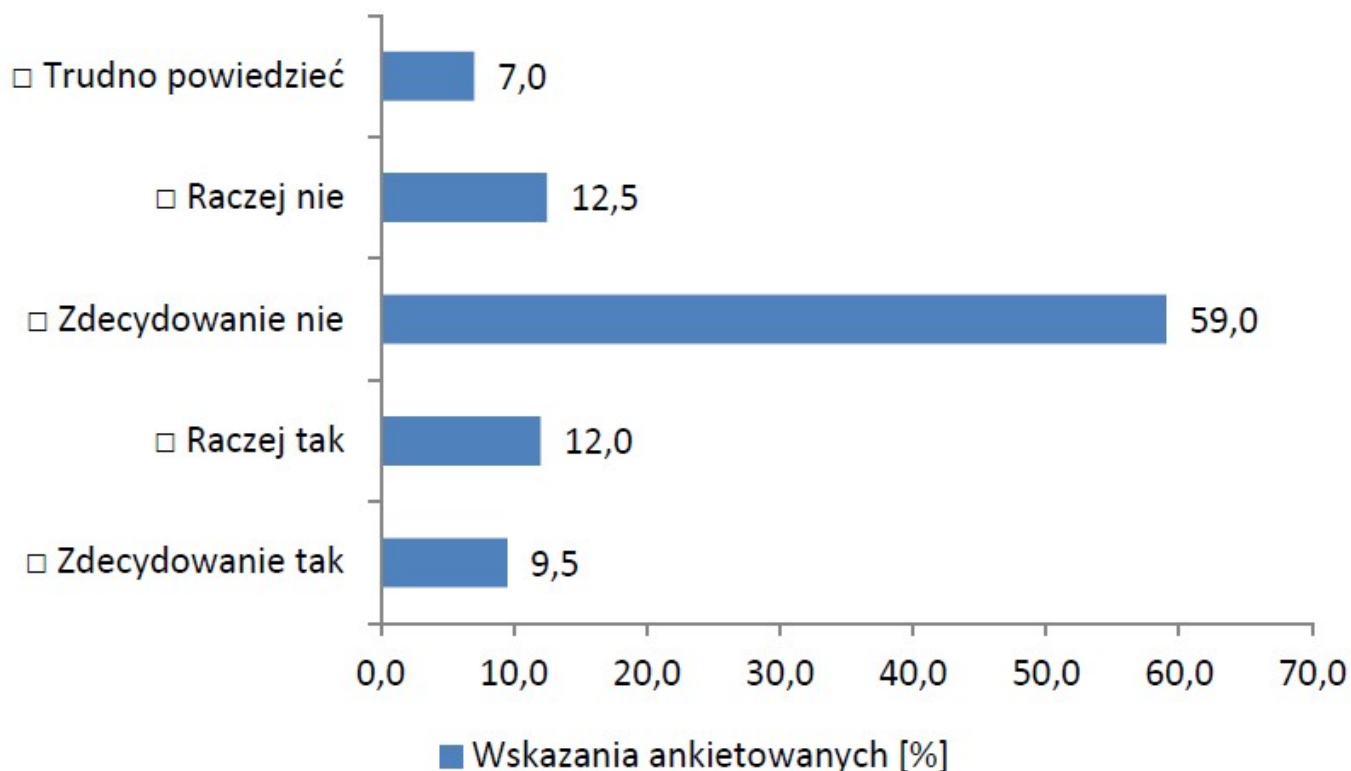
Wykres 31. Powielenie zachowania brutalnego zaobserwowanego w Internecie w rzeczywistości



Źródło: opracowanie własne.

Respondenci zapytani o to, czy w szkole mają problemy w koncentracją w 59,0% odpowiedzieli, że zdecydowanie nie; a w 12,0%, że raczej nie. Łącznie 21,5% badanych przyznało, że ma taki problem; a 7,0% badanych nie potrafiło udzielić jednoznacznej odpowiedzi – wykres 32.

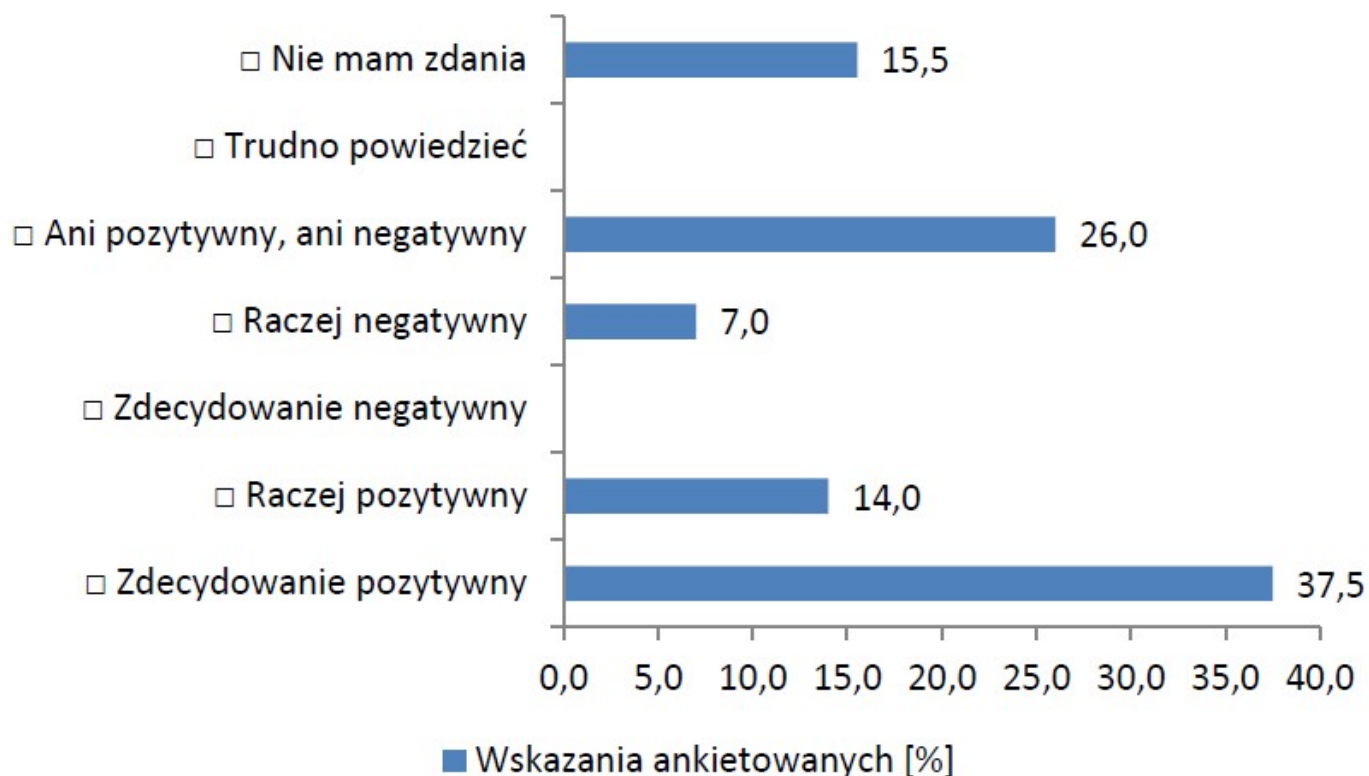
Wykres 32. Problemy z koncentracją na lekcjach w szkole



Źródło: opracowanie własne.

51,5% badanych jest zdania, że rzeczywistość wirtualna wpływa na nich zdecydowanie pozytywnie lub raczej pozytywnie. 26,0% ankietowanych uważa, że wpływ ten nie jest ani pozytywny, ani negatywny. 15,5% badanych nie ma zdania na ten temat; a jedynie 7,0% badanych sądzi, że oddziaływanie to jest raczej negatywne – wykres 33.

Wykres 33. Wpływ rzeczywistości wirtualnej Internetu na badaną młodzież gimnazjalną i licealną



Źródło: opracowanie własne.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Likwidacja autonomii Kosowa 1987-1991

Podczas gdy kosowscy Albańczycy kontynuowali walkę o uzyskanie większej autonomii, los Kosowa stawał się coraz popularniejszym przedmiotem debat w samej Serbii, zwłaszcza w kołach politycznych i intelektualnych. W styczniu 1986 r. ok. 200 intelektualistów z Belgradu wystosowało petycję do władz serbskich i jugosłowiańskich parlamentarzystów w proteście przeciwko pogorszającym się warunkom życia ludności serbskiej

w Kosowie. W następnym roku ponad 60 tys. Serbów podpisało petycję potwierdzającą „ludobójstwo” popełniane na kosowskich Serbach przez miejscową ludność albańską. Pewną wizję rozwiązania problemu kosowskiego przedstawił społeczeństwu serbskiemu Slobodan Milošević, którego władza po śmierci dożywotniego prezydenta Tity ulegała coraz większemu wzmocnieniu. Milošević odwoływał się do serbskiego nacjonalizmu przez wielokrotne zwracanie uwagi na potrzebę ochrony praw Serbów w Kosowie i wzmocnieniu serbskiej kontroli nad Kosowem. Rosnące znaczenie kwestii kosowskiej przejawiało się również na posiedzeniach Komunistycznej Partii Kosowa. Jej dotychczasowy przewodniczący Adem Vllasi, ulegając silniej presji Miloševicia, podał się w listopadzie 1988 r. do dymisji w proteście przeciwko rosnącemu zagrożeniu dla kosowskiej autonomii. Masowym demonstracjom i strajkom generalnym które później nastąpiły, towarzyszyło wkroczenie w lutym do Kosowa wojsk federalnych.

Początek 1989 roku stał pod znakiem realizacji programu kierowanego przez Miloševicia, dążącego do likwidacji autonomii Kosowa i ustanowienia tam bezpośredniej serbskiej kontroli politycznej. O swoim stanowisku wobec Kosowa obwieścił on światu podczas obchodów 600-lecia bitwy z 1389 r., zorganizowanych w listopadzie 1989 r., kiedy to obok różnych haseł najsilniej zabrzmiało stwierdzenie, że „nikt nie ma prawa bić Serbów”. Wydarzenie to stanowiło dla kariery politycznej Miloševicia prawdziwy przełom. Dnia 23 marca 1989 r. zostały przyjęte poprawki do konstytucji które formalnie zmieniały konstytucję z 1974 r. i drastycznie uszczuplały autonomię Kosowa. Wypada przy tym wspomnieć, że strona albańska zarzucała tym obradom liczne nieprawidłowości m. in. to, że poprawki te zostały uchwalone w warunkach stanu wyjątkowego, bez wymaganego kworum, bez liczenia głosów i przez udział w głosowaniu osób nie będących delegatami.

Następne bunty wybuchające w Kosowie kończyły się zdecydowaną akcją służb bezpieczeństwa, które przynosiły już ofiary

śmiertelne po stronie albańskiej oraz masowe aresztowania. Z pracy zwalniano w pierwszej kolejności dziennikarzy, nauczycieli i personel medyczny. Czystki objęły również niepewnych członków partii i bliżej nieznaną liczbę uczniów ze szkół i uczelni. Kiedy Adem Vllasi i 14 innych Albańczyków zostało oskarżonych o „działalność kontrrewolucyjną” strajki wybuchły w najważniejszych ośrodkach przemysłowych takich jak Trepča i we wszystkich większych miastach. Władze podeszły do tego problemu bardzo poważnie i rozpoczęły nową falę aresztowań, obejmującą głównie przywódców strajków i demonstracji rozpraszanych przy użyciu siły. Albańczyków odmawiających podpisania deklaracji wierności dla władz Serbii, zwalniano z zajmujących stanowisk, utrudniano dostęp do ośrodków sportowych i kulturalnych, włączając w to także budynki szkolne i Uniwersytet. Znaczna liczba osób dobrowolnie zwalniała się z pracy w imię solidarności z pokrzywdzonymi rodakami i zaczynała ciężać ku wysuwającej się na czoło Demokratycznej Lidze Kosowa (Lidhja Demokratike te Kosovës – LDK) i jej lidera Ibrahima Rugovy.

W odpowiedzi na albańskie demonstracje, w lutym 1990 r. został wprowadzony przez władze serbskie stan wyjątkowy. Działania rządu popierało także społeczeństwo serbskie spoza Kosowa co przejawiało się w organizowaniu licznych manifestacji popierających politykę rządu względem Kosowa. W tym samym czasie, Komunistyczna Partia Serbii stwierdziła nielegalną obecność w Kosowie ok. 300 tys. osób, którym zarzucono emigrację z Albanii i działania „wywrotowe” (lista została później skrócona do 732 osób). Albańskie ataki w marcu w odwecie za domniemane zatrucie setek albańskich dzieci w szkołach (strona albańska podawała nawet liczbę 7 tys. zatrutych dzieci) doprowadziły do zwolnienia ponad 200 albańskich policjantów i niemal zupełnego przejęcia organów policji w Kosowie poprzez zatrudnienie ok. 2,5 tys. serbskich urzędników.

Ustanowienie stanu wyjątkowego oraz inne „specjalne

okoliczności" pozwalały Belgradowi na przejmowanie kosowskich instytucji odpowiedzialnych za sprawowanie władzy z bezpośrednim pogwałceniem konstytucji z 1974 r. W oświacie i służbie zdrowia wprowadzona została przysięga lojalności, której odrzucenie równało się z utratą pracy. Przysięga ta objęła również instytucje państwowe, dlatego też w maju 1990 r. nastąpiła kolektywna dymisja Prowincjonalnej Rady Ministrów. Wtedy też 20 czerwca 1990 r., kiedy Zgromadzenie Kosowa próbowało udaremnić serbską interwencję przez zadeklarowanie niezależnej od Serbii Republiki Kosowa, prezydent tego Zgromadzenia (Serb z pochodzenia) odroczył obrady. Kiedy członkowie Zgromadzenia przybyli 2 lipca na ponowne obrady i nie wpuszczono ich do gmachu, albańscy delegaci zebrali się na zewnątrz i uchwalili Deklarację Niezależności Kosowa. Odpowiedzią Belgradu było rozwiązanie Zgromadzenia (5 lipca) i przejęcie instytucji rządowych z powodu zaistniałych „specjalnych okoliczności”, na mocy prawa z 26 czerwca 1990 r.

Przy braku legalnych instytucji albańskich mogących skutecznie przeszkodzić serbskim planom wobec Kosowa, Belgrad rozpoczął ostatni etap likwidacji autonomii kosowskiej (podobnie działo się też w Wojwodinie). Zgromadzenie Serbii, 7 sierpnia 1990 r. uchwaliło serię ustaw obalających poprzednie prawa gwarantujące m.in. niezależny system edukacji. W przeciągu września, ponad 15 tys. albańskich pracowników różnych profesji zostało zwolnionych, a Uniwersytet w Priştinie został niemal w całości opanowany przez serbskich studentów i profesorów. Do tego jeszcze doszło zamknięcie wszystkich ministerstw i kulturalnych instytucji, a także wydziału języka albańskiego na Uniwersytecie. Zamknięte zostały również wszystkie szkoły średnie (65) z albańskim językiem wykładowym i 27 z 837 szkół podstawowych. Zawieszono nadawanie albańskojęzycznych audycji telewizyjnych i radiowych i zakazano kolportażu gazety wydawanej w języku albańskim Rilindja przejętej przez serbską Panoramę. Ponadto z pracy zostało zwolnionych dodatkowych 1,5 tys. albańskich

policjantów, odmawiających podpisania deklaracji lojalności.

W końcu, nowa konstytucja uchwalona przez Serbię 27 września 1990 r. ostatecznie zlikwidowała autonomię zarówno Kosowa jak i Wojwodiny. W konstytucji tej została też przywrócona tradycyjna dwuczłonowa nazwa „Kosowa i Metochii”. Ostatnim aktem faktycznej likwidacji autonomii Kosowa było wstrzymanie działalności Prezydentury Kosowa 18 marca 1991 r. W tym samym czasie Serbia odwołała delegatów pochodzących z Kosowa z Prezydentury Jugosławii i jej Zgromadzenie wybrało innych na ich miejsce. Po odwołaniu przedstawicieli rządu Kosowa ich los podzielili także albańscy urzędnicy niższych szczebli. Serbia utworzyła w Kosowie nowy podział administracyjny, dzieląc prowincję na okręgi.

Według szacunków albańskich ocenia się, że w okresie od 1989-1998 r. z Kosowa wyjechało ponad 400 tys. Albańczyków, którzy udali się na emigrację w poszukiwaniu pracy albo schronienia. W Priştinie został utworzony Serbski Blok dla Kolonizacji Kosowa, który poprzez zapewnianie mieszkań, dogodnych kredytów oraz pracy ściągał do Kosowa ludność serbską. Rozpoczęty w ten sposób system kolonizacji Kosowa objął również Czarnogórców i Serbskich uchodźców z Chorwacji i Bośni ale jej rozmiar nie był zbyt szeroki i w zasadzie liczba osiedleńców nie zmieniła etnicznego wizerunku Kosowa.

Ataki serbskich przywódców na autonomię Kosowa i Wojwodiny były efektem polityki zmierzającej do zjednoczenia Serbii, rozczłonkowanej w sztuczny sposób po II wojnie światowej, w celu zbudowania jednego państwa złożonego z wszystkich terytoriów, uważanych za części składowe serbskiego narodu. Ataki te były sygnałem dla wszystkich grup i regionów, że jakakolwiek autonomia dla miejscowych instytucji ostatecznie zostanie przyznana tylko przez państwo serbskie. Serbscy liderzy za absurdalną uważali ideę, która mówiła o Kosowie (lub o jakimkolwiek innym regionie) jak o prowincji autonomicznej z pierwiastkami wskazującymi na swoją odrębność narodową.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Naruszenie kontraktu psychologicznego jako mediator wpływu bezpieczeństwa psychicznego na komponent afektywny przywiązania do organizacji

Aby sprawdzić czy naruszenie kontraktu psychologicznego pośredniczy między bezpieczeństwem psychicznym a komponentem afektywnym przywiązania przeprowadzono – zgodnie z opisanym powyżej schematem zależności – analizę mediacji w analizie regresji. W pierwszym kroku sprawdzono czy istnieje zależność między bezpieczeństwem psychicznym (X) a komponentem afektywnym przywiązania (Y). Jak widać na Ryc. 16 standaryzowany współczynnik regresji okazał się wysoki () i istotny statystycznie.

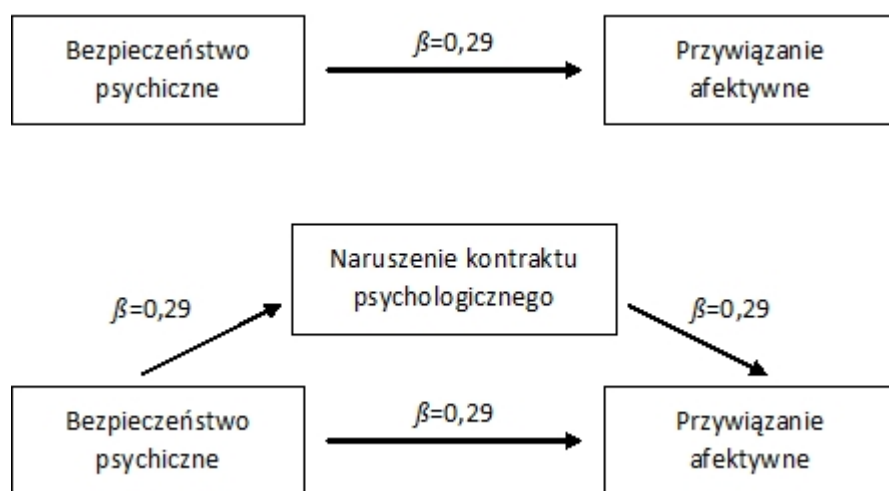
W drugim kroku sprawdzono czy istnieje w analizie regresji związek między bezpieczeństwem psychicznym (X) a naruszeniem kontraktu psychologicznego (M). Otrzymany współczynnik regresji okazał się istotny i wyniósł () (dolna część ryc. 16).

W trzecim kroku wykonano analizę regresji z komponentem afektywnym przywiązania do organizacji jako zmienną zależną

(Y) oraz bezpieczeństwem psychicznym (X) i naruszeniem kontraktu psychologicznego (M) jako predyktorami w ramach jednej analizy. Uzyskany w ten sposób współczynnik regresji dla bezpieczeństwa psychicznego jako predyktora komponentu afektywnego przywiązania przy kontroli naruszenia kontraktu psychologicznego także okazał się istotny i wyniósł (). W czwartym kroku wykonano jeszcze jedną analizę regresji z komponentem afektywnym jako zmienna zależną (Y) oraz bezpieczeństwem psychicznym i naruszeniem kontraktu psychologicznego jako predyktorami.

Współczynnik regresji dla bezpieczeństwa psychicznego jako predyktora komponentu afektywnego przywiązania przy kontroli naruszenia kontraktu psychologicznego wyniósł (). Spadek ten był istotny statystycznie, jak wykazał test Sobela, $z = 4,18$; $p < 0,001$. Jednak mediowana wartość $\beta =$ pozostała nadal istotna. Oznacza to, że wpływ bezpieczeństwa psychicznego na komponent afektywny przywiązania był silnie ale niekompletnie zapośredniczony przez naruszenie kontraktu psychologicznego.

Ryc. 16. Wpływ naruszenia kontraktu psychologicznego na zależność pomiędzy bezpieczeństwem psychicznym a komponentem afektywnym przywiązania. U góry pokazana jest zależność bez mediacji; na dole schematu – efekt mediacji (standaryzowane współczynniki regresji)

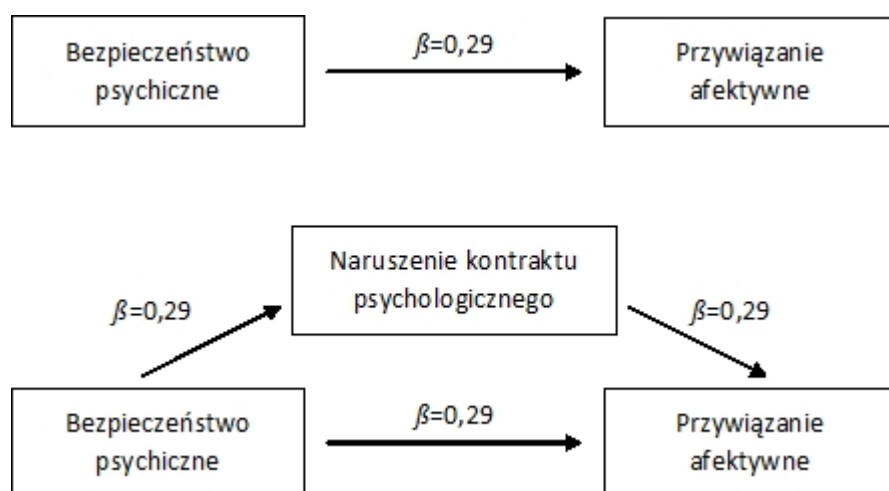


Naruszenie kontraktu psychologicznego jako mediator wpływu

bezpieczeństwa psychicznego na komponent trwałości przywiązania do organizacji.

W celu sprawdzenia czy naruszenie kontraktu psychologicznego pośredniczy między bezpieczeństwem psychicznym a komponentem trwałości przywiązania przeprowadzono – zgodnie z weryfikowanym schematem zależności – analizę mediacji w analizie regresji. Analiza pokazała, że bezpieczeństwo psychiczne wprowadzone w pierwszym kroku ma silny wpływ na komponent trwałości przywiązania ($\beta =$; $p <$) (por. ryc. 17). Jednakże, gdy bezpieczeństwo psychiczne i naruszenie kontraktu psychologicznego zostały wprowadzone jednocześnie, siła wpływu bezpieczeństwa psychicznego na komponent trwałości przywiązania znacząco spadła (do poziomu $\beta =$). Zatem część wariancji wcześniej wyjaśnianej przez bezpieczeństwo psychiczne została odebrana przez naruszenie kontraktu psychologicznego. Potwierdził to test Sobela pokazujący, że pośredni efekt obu czynników wpływających na komponent trwałości przywiązania był istotny statystycznie ($z = 3,52$; $p < 0,001$).

Ryc. 17.



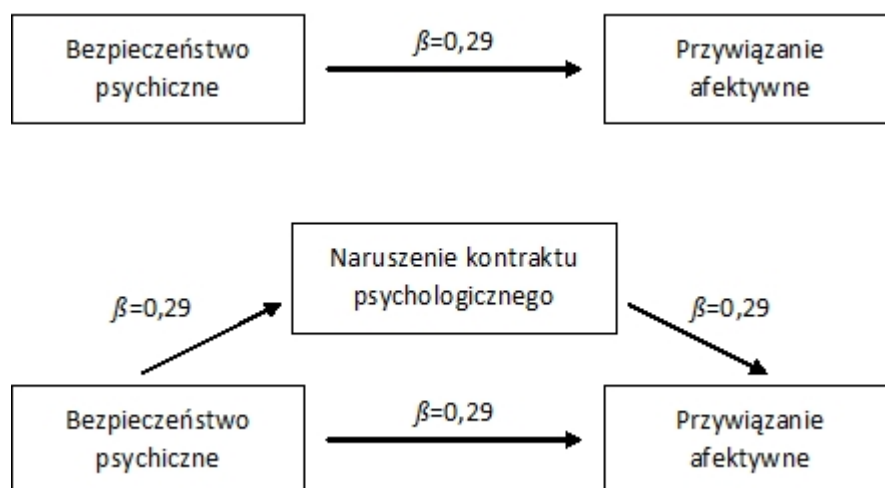
Naruszenie kontraktu psychologicznego jako mediator wpływu bezpieczeństwa psychicznego na komponent normatywny przywiązania do organizacji.

Aby sprawdzić czy naruszenie kontraktu psychologicznego

pośredniczy między bezpieczeństwem psychicznym a komponentem normatywnym przywiązania przeprowadzono – zgodnie z weryfikowanym schematem zależności – analizę mediacji w analizie regresji. Jak widać na Ryc. 18 (górną część schematu) wpływ bezpieczeństwa psychicznego na komponent normatywny przywiązania (X na Y) był silny ($\beta = 0,29$; $p < 0,05$), istniały także wymagane dla mediacji istotne związki pomiędzy zmienną niezależną a mediatorem (naruszenie kontraktu psychologicznego) i mediatorem a zmienną zależną (X a M i M a Y).

Potwierdził to test Sobela pokazujący, że pośredni efekt obu czynników wpływających na komponent normatywny przywiązania do organizacji był istotny statystycznie ($z = 2,13$; $p < 0,05$).

Ryc. 18.



Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Społeczeństwo Warszawy wobec załamania się frontu północnego 2

praca magisterska Społeczeństwo Warszawy w obliczu zagrożenia państwa 1921

Rada Obrony Państwa to próba stworzenia bloku całej burżuazji dla walki z rewolucyjną armią rosyjską i z rewolucyjnym ludem polskim! To nowe okowy dla ciebie robotniku, nowe oszustwa dla ciebie pracowniku rolny, nowe klęski dla ciebie żołnierzu polski! [...]

Do walki! Do broni! Godzina sądu nad wyzyskiwaczami bliska. Nie pójdziemy walczyć przeciw naszym braciom, robotnikom i chłopom rosyjskim, ale walczyć chcemy przeciw naszym wrogom, kapitalistom i obszarnikom polskim. [...]

Ani jednego rekruta rządowi panów! Niech żyje polska armia czerwona! [...] Precz z wojną i poborem! [...] Niech żyje Polska Republika Rad Delegatów Robotniczych!" [53].

Tej „wywrotowej” agitacji antypaństwowej i antypoborowej Rada Obrony Państwa przeciwstawiła wydane 3 lipca odezwy, mające na celu uświadomienie społeczeństwu krytycznej sytuacji kraju i pobudzenie go do obywatelskiej aktywności. Sygnujący je Naczelnik Państwa i przewodniczący ROP Józef Piłsudski w pierwszej z nich apelował: „Obywatele Rzeczypospolitej! Ojczyzna w potrzebie! Wrogowie otaczający nas zewsząd, skupili wszystkie siły, aby zniszczyć wywalczoną krwią i trudem żołnierza polskiego niepodległość naszą. [...]

Jak jednolity, niewzruszony mur stanąć musimy do oporu. O pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu. Jedność, zgoda i wytężona praca niech skupi nas wszystkich dla wspólnej sprawy.

Żołnierz krwią broczący na froncie, musi mieć to przeświadczenie, iż stoi za nim cały naród, w każdej chwili gotowy przyjść mu z pomocą. Chwila taka nadeszła.

Wzywamy tedy wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się w szeregi armii, stwierdzając, iż za ojczyznę każdy w Polsce z własnej woli gotów złożyć krew i życie" [54].

To ostatnie zdanie zapowiadało utworzenie Armii Ochotniczej. Żeby jednak uspokoić potencjalnych ochotników, w drugiej odezwie zaadresowanej do żołnierzy, Piłsudski podkreślał: „Pamiętać będziemy o pozostałych w kraju rodzinach Waszych i wedle należnego prawa je zabezpieczymy. Przygotujemy wszystko, aby Ci z Was, którzy wrócą z wojny ze zdrowiem, w służbie rycerskiej steraniem i z utraconą zdolnością do pracy, mieli być spokojny zapewniony.

Żaden żołnierz po zwycięskiej wojnie do domu wracający, nie zostanie bez warsztatu pracy, czy to na roli, czy w mieście" [55].

Apele te szybko znalazły żywy odzew w Warszawie i województwie warszawskim. Koło Polek już 3 lipca wydało odezwę o pomoc dla armii, w której czytamy: „Niech stowarzyszenia handlowe, banki, grupy osób prywatnych, związki zawodowe, kluby towarzyskie itd. ufundują na froncie gospody swego imienia. Dajcie pieniądze i własną kontrolę. Organizację i ludzi da Koło Polek. A skromny szyld z białego płótna przybity na drzwiach gospody opowie żołnierzowi idącemu do boju, kto w kraju pomyślał o jego potrzebach, kto wart jest, by go bronić" [56].

4 lipca 1920 roku rozpoczęła się od dawna przygotowywana

wielka ofensywa sowiecka na całym Froncie Zachodnim, od granicy z Łotwą aż do błot poleskich. Dzięki dwukrotnej przewadze sił Armia Czerwona przełamała opór na lewym polskim skrzydle i grożąc oskrzydleniem zmusiła je do odwrotu [57]. Od tej pory wojska polskie cofały się na tym froncie nieustannie przez blisko pięć tygodni.

Tego samego dnia wiceminister spraw wojskowych gen. Sosnkowski wydał rozkaz o zasadach werbunku do Armii Ochotniczej [58]. Rozkaz ten przewidywał tworzenie z ochotników batalionów piechoty i szwadronów jazdy, które w przyszłości będą łączone w pułki i przydzielane do istniejących już dywizji [59].

6 lipca przy Ministerstwie Spraw Wojskowych powstał Generalny Inspektorat Armii Ochotniczej, którego kierownictwo powierzono niezmiernie popularnemu wśród społeczeństwa gen. Józefowi Hallerowi [60]. Od razu też zwrócił się on do rodaków z odezwą, w której czytamy: „Pohańbieniem krwi, dotychczas przelanej w walkach o wolność, byłoby, gdyby w chwili potrzeby Ojczyzny Polacy nie zdobyli się na ostateczny wysiłek, z pełną wiarą w sprawiedliwość naszej sprawy i w ostateczne zwycięstwo.

A więc wszyscy, którym wolność droga jest, którzy rzeczywiście miłują Ojczyznę, niech dzisiaj okażą miłość tę w czynie, w czynie ofiarnym.

Młodzieży nasza! Zapal w sobie płomień tej miłości i wiary, stawaj w szeregach armii ochotniczej” [61].

Dla poparcia idei Armii Ochotniczej, zebrani 8 lipca w Pałacu Namiestnikowskim w Warszawie przedstawiciele 216 organizacji społecznych powołali do życia Obywatelski Komitet Wykonawczy Obrony Państwa. Przewodniczącym Komitetu został gen. Józef Haller a w skład jego weszły m.in. Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnictwa, Handlu i Finansów, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Polski Biały Krzyż, Polski Czerwony Krzyż, Towarzystwo Rozwoju Przemysłu, Rzemiosł i Handlu („Rozwój”),

Warszawskie Towarzystwo Naukowe, Koło Polek, Narodowa Organizacja Kobiet, Komitet Obrony Kresów Wschodnich, Liga Antybolszewicka, Liga Młodzieży Polskiej, Związek Strzelecki, Towarzystwo „Sokół” w Warszawie i Związek Harcerstwa Polskiego oraz wiele innych, głównie warszawskich, organizacji akademickich, ziemiańskich, robotniczych, kupieckich, cechów, związków zawodowych i stowarzyszeń społeczno-kulturalnych [62].

Punkt pierwszy statutu OKWOP mówi, że ma on „następujące cele i zadania:

- 1) organizowanie pomocy społeczeństwa dla władz przy formowaniu Armii Ochotniczej;
- 2) propagowanie idei Armji Ochotniczej;
- 3) opiekę nad żołnierzem;
- 4) współdziałanie przy zaopatrywaniu wojsk we wszystkie niezbędne środki gospodarcze;
- 5) skoordynowanie działalności wszystkich instytucji społecznych działających w celu obrony Państwa;
- 6) utrzymywanie ścisłej łączności społeczeństwa z frontem” [63]

W ciągu trzech tygodni na terenie kraju powstało prawie 3 tys. dzielnicowych, powiatowych, gminnych i miejskich Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa, które przekazały armii m.in. 48 tys. koszul, 17.5 tys. płaszczy, 11,5 tys. par spodni, 27 tys. skrzyń sucharów, setki tysięcy broszur propagandowych, książek, gazet. Komitety Obywatelskie wydawały codziennie, głównie na dworcach kolejowych, tysiące gorących posiłków dla przejeżdżających żołnierzy i uciekinierów z terenów przyfrontowych [64].

Mobilizację sił społeczeństwa w obronie zagrożonego państwa poparli też swym autorytetem biskupi polscy, w których liście pasterskim do narodu z 6 lipca, podpisanym między innymi przez prymasa Polski kardynała Edmunda Dalbora i arcybiskupa warszawskiego kardynała Aleksandra Kakowskiego, czytamy:

„Bądźcie w służbie ojczyzny ofiarni, bo tylko wielką ofiarą okupicie nadal jej wolność i siłę. [...] Dawajcie jej wasze mienie, gdy was dziś ojczyzna wzywa do pożyczki Odrodzenia. Dawajcie jej ofiarę z waszego życia, gdy zagrożona o nią woła. Nie mówimy już nawet o tem, abyście wszyscy ochotnie stawali do poboru, abyście precz odpychali od siebie płaatnych kusicieli, którzyby radzi sił naszych umniejszyć, was w świętym waszym obowiązku zachwiać i przez to wrogowi naszemu zwycięstwo ułatwić. Nie mówimy już o tem, bo znamy was i wiemy, że się do powinności waszej, jak jeden mąż stawicie.

Ale wzywamy was, abyście też dali zastępy ochotnicze dla ratowania narodu i Polski. W dzisiejszem naszym położeniu, w armii ochotniczej, obok istniejącego wojska, jest nasza nadzieja i przyszłość” [65].

8 lipca, by ustosunkować się do apeli ROP, Episkopatu i gen. Hallera, zebrała się Rada Miejska m.st. Warszawy, a sprawozdanie z tego posiedzenia zamieścił następnego dnia „Robotnik”. Pierwszą deklarację w imieniu klubu radnych PPS (23 mandaty na 120 ogółem) [66] odczytał radny Rajmund Jaworowski. Czytamy w niej m.in.: „Klub radnych PPS w radzie miejskiej stołecznego m. Warszawy, wobec groźby najazdu armii rosyjskiej na ziemie polskie, stwierdza, iż robotnik – socjalista polski, zorganizowany w Polskiej Partii Socjalistycznej, wyteży wszystkie swoje siły, by bronić niepodległości kraju. Niepodległość narodowa jest najwyższym dobrem dla każdego robotnika. Bez niepodległości nie może być urzeczywistnionym socjalizm. Bez niepodległości nie może być robotnik wolnym. Prawo stanowienia o sobie narodów musi być podstawą pokojowego współżycia narodów.

Partia nasza czyniła i czyni wszelkie wysiłki, by doprowadzić do zawarcia pokoju między Polską a Rosją na zasadach demokratycznych. Klub stwierdza, iż jeśli nie doszło do rokowań pokojowych, wina za to spada nie tylko na rząd polski, ale i na rząd rosyjski, który nie tylko rozpoczął wojnę przez zajmowanie ziem polsko-litewskich, ale jest współwinny za

zerwanie rokowań pokojowych w okresie Borysowskim.

W celu obrony kraju przed najazdem klub Polskiej Partii Socjalistycznej wzywa robotników, by jako rekruci i ochotnicy oraz w warsztatach pracy jak najwydatniej współdziałali z żołnierzem walczącym na froncie. Rodziny rekrutów i ochotników, jak również inwalidzi powinni od Państwa i gminy otrzymać zupełne zabezpieczenie bytu.

W obecnym krytycznym i ciężkim dla kraju momencie wierzymy, iż jedynie rząd robotniczo-chłopski może obronić i zachować niepodległość narodu. Wytężymy wszystkie siły w celu utworzenia takiego rządu.

Polska niepodległa i wyzwolona może stać się jedynie wówczas, gdy oprze swój byt państwowy na zasadach istotnie demokratycznych, gdy będzie w niej panować równość nie tylko polityczna, lecz i społeczna.

Polska dopiero wówczas dotrzyma kroku innym narodom Europy w ich pochodzie ku socjalizmowi, gdy wejdzie na drogę wielkich reform społecznych, oddając warsztaty pracy robotnikom, a ziemię chłopom; budując w ten sposób Polskę. O taką Polskę będziemy walczyć z wrogiem zewnętrznym, targającym się na naszą wolność narodową, z klasami posiadającymi w Polsce, pragnącymi utrzymać lud polski w kajdanach wyzysku społecznego" [67].

Dużo ostrzejszą krytykę władz zawiera deklaracja klubu radnych Bundu (5 mandatów), w której stwierdza on, że „w obecnym położeniu najracjonalniejszym wyjściem jest natychmiastowe zwrócenie się z wolą pokojową do Rosji Sowieckiej. Było błędem ze strony sfer rządzących, że tego dotychczas nie uczyniono i że rokowania w warunkach o wiele dla kraju korzystniejszych rozbiły się z powodu... Borysowa. Frakcja Bundu bezwzględnie zwalcza wszelki najazd, czy to z zachodu, czy ze wschodu, i dała na to dowody, walcząc i zapełniając swoimi towarzyszami więzienia za czasów okupacji" [68]. Deklarację kończy wniosek,

by Rada Miejska wezwała rząd do natychmiastowego wysłania noty pokojowej [69].

Odmienne stanowisko zajęli radni z pozostałych klubów żydowskich (razem 22 mandaty), których wspólna deklaracja „przypomina te wyjątkowe momenty w dziejach narodu polskiego, kiedy ludność żydowska ramię przy ramieniu z ludnością rdzennie polską broniła zagrożonej wspólnej ojczyzny. Przywołując na pamięć historyczne postaci Joselewicza, Majzlesa i innych, którzy za wolność i niepodległość Polski na Sybir poszli, deklaracja zapewnia, że ludność żydowska stolicy nie poskąpi ani mienia, ani krwi dla odparcia najazdu wroga” [70].

Wydaje się, że treść tej deklaracji jest odpowiedzią na zarzuty pod adresem Żydów, stawiane coraz częściej przez nieukrywającą swego antysemityzmu prasę endecką. Przyczyny tej swoistej kampanii antysemickiej wyjaśnia tajny komunikat informacyjny MSWojsk., który stwierdza, że wśród robotników i drobnych rzemieślników żydowskich, znajdujących się pod wpływem żydowskich partii socjalistycznych Bund i Poalej-Sjon, panują „nastroje wyraźnie sympatyzujące z sukcesami bolszewickimi i wrogie wobec akcji werbunkowo-poborowej” [71].

To właśnie radni z Bundu, jako jedyni sprzeciwili się na tym posiedzeniu Rady Miejskiej uchwaleniu przez nią odezwy do mieszkańców stolicy [72], w której czytamy: „W tak ciężkiej a doniosłej dla Państwa chwili Rada miasta stołecznego Warszawy wzywa wszystkich obywateli miasta, bez względu na zawód, wyznanie i stanowisko, by spełniając swój obowiązek, bądź spieszyli do szeregów walczących, bądź podejmowali wewnątrz kraju pracę, która wzmocni organizację społeczeństwa i państwa, a pomoże do odparcia wroga. Niech uczucie obywatelskie każdemu wskaże ofiarny wysiłek i miejsce, na którym dla wspólnego celu będzie mógł z największym pracować pożytkiem.

Patriotyczny lud naszej stolicy całej Polsce przyświecał w takich chwilach przykładem zapału, karności i męstwa. Do tego

patriotyzmu odwołuje się dzisiaj Rada miasta stołecznego Warszawy, wierząc głęboko, że o żelazną pierś żołnierza polskiego, za którym stoi całe społeczeństwo, złamie się moc wroga" [73].

Rada uchwaliła również wyasygnowanie 5 mln marek na potrzeby Armii Ochotniczej i 2 mln marek dla Polskiego Czerwonego Krzyża, a także zatwierdziła wniosek Magistratu dotyczący utworzenia Gwardii Muncypalnej (Straży Obywatelskiej – przyp. A.S.) spośród mieszkańców Warszawy powyżej 35 lat, dla zabezpieczenia ładu i porządku w mieście [74].

Posiadający największe wpływy w stolicy Związek Ludowo-Narodowy już 6 lipca opublikował na łamach „Kuriera Warszawskiego” odezwę o obowiązkach obywateli wobec agresji bolszewickiej, w której czytamy m.in.: „Wróg uderza w Polskę od zewnątrz masami wojska, a od wewnątrz występłą agitacją, szerząc zamęt rewolucyjny i osłabiając ducha jedności w narodzie.

Pomagają mu w tym setki żydowsko-komunistycznych agitatorów. Co gorsze, znaleźli się ludzie i całe stronnictwa w Sejmie, które głośno wołają, że nie chcą rządu obrony Polski opartego na zespoleniu i wyzyskując grożące ojczyźnie niebezpieczeństwo dla swych partyjnych celów, zapowiadają opór ludu przeciwko powinności wojskowej, póki nie będzie oddany rząd państwa wyłącznie w ich ręce.

W ten sposób stronnictwa lewicowe w Rosji doprowadziły do bolszewizmu i rządów żydowskich. [...]

Związek Ludowo-Narodowy wzywa swych członków i zwolenników, aby odłożyli sprawy osobiste i partyjne i przystąpili natychmiast do zorganizowania wspólnie ze wszystkimi narodowymi żywiołami kraju skutecznego odporu przeciwko antypaństwowej agitacji i demagogii klasowej, przygotowującej grunt dla anarchii i rewolucji w Polsce. Im większe niebezpieczeństwo na froncie, tem silniejszy musi być front wewnętrzny.

Przykład dać powinny warstwy posiadające i oświecone. Nie czas na zabawy, na dbanie o wygodę i troskę o własny przede wszystkim majątek. Ojczyznę uratuje dziś tylko wielka ofiara majątku i krwi. Tysiące młodzieży inteligentnej muszą ponownie zasilić dobrowolnie szeregi armii, aby podnieść w niej święty ogień patriotyzmu do najwyższego napięcia. Miliardy muszą być dane na dobrowolną pożyczkę państwową, aby podnieść kredyt polski za granicą. Zorganizowana opinia narodowa znajdzie środki, aby przyniewolić opieszałych.

Związek Ludowo-Narodowy zwraca się również do rządu, aby zaprzestał dotychczasowej polityki słabości wobec agitacji wywrotowej. Kto odmawia poborowych od służby wojskowej, kto agituje przeciw pożyczce państwowej, kto nawołuje dziś do strajków kolejowych – powinien być traktowany na równi z wrogami zewnętrznymi, bez względu na zajmowane stanowisko społeczne.

Naród nie cofnie się przed żadną ofiarą, dla ratowania ojczyzny. Ale chce widzieć w rządzie silnego, świadomego swych celów i zdecydowanego przewodnika. Związek Ludowo-Narodowy wzywa rząd, aby wyraźnie określił cele wojny. Naród i cały świat cywilizowany musi wiedzieć, że Polska prowadzi wojnę nie dla zaboru cudzych ziem, ani dla sztucznego tworzenia nowych państw, których nie pragnie miejscowa nawet ludność, lecz jedynie i wyłącznie dla własnej obrony, dla zabezpieczenia swych granic, swej niepodległości i prawa wszystkich ziem polskich do zjednoczenia z ojczyzną” [75].

Po takich apelach, powtarzanych także na licznych wiecach endeckich organizowanych w tych dniach w stolicy, nietrudno było zauważyć wzrost antysemickich nastrojów wśród polskiego drobnomieszczaństwa Warszawy, będącego głównym politycznym zapleczem Narodowej Demokracji.

Atakowała ona w nich również Piłsudskiego i jego obóz polityczny za inkorporacyjne dążenia na wschodzie i klęskę wyprawy kijowskiej, jak też stronnictwa lewicy i centrum,

które dążąc do utworzenia gabinetu robotniczo-chłopskiego, chciały wykluczyć ją z uczestnictwa w rządzie.

Popierająca ideę rządu „zaufania mas” Narodowa Partia Robotnicza w swej odezwie z 8 lipca, nawołującej do obrony kraju przed „zachłannością bolszewizmu”, skrytykowała przy okazji działania gabinetu Władysława Grabskiego. W odezwie tej czytamy m.in.: „Wzywamy rząd, aby usunął słuszne powody niezadowolenia szerokich mas ludu pracującego, niezadowolenia, płynącego z nadużyć organów administracyjnych.

Domagamy się rządów demokratycznych. Żądamy, aby władze żelazną ręką i z całą bezwzględnością poskromiły orgię paskarstwa, łapownictwa i marnotrawnego rozpasania. Ocknijmy się z martwoty i bierności!

Zdobędźmy się na wysiłek, godny wolnego ludu. Niech krzepkie ramię polskiego robotnika wesprze żołnierza, zmagającego się na froncie!

Bądźmy silni jednością, gdyż chwila tego wymaga! Wszystko dla zwycięstwa! Pod broń i do pracy ludu roboczy!” [76]

Apele te nie pozostały bynajmniej bez echa. Pierwsza na nie zareagowała warszawska młodzież. Już 7 lipca podczas wiecu studentów Uniwersytetu Warszawskiego zdecydowano zawiesić zajęcia i wstąpić ochotniczo do armii. Aby skoordynować te działania i skupić wokół nich wszystkich studentów szkół wyższych, na odbytej tego dnia konferencji ogólno-akademickiej postanowiono powołać Ligę Akademicką Obrony Państwa. Wszyscy zdolni do noszenia broni studenci zobowiązani zostali do zarejestrowania się w sekretariacie Ligi, znajdującym się w gmachu głównym Uniwersytetu Warszawskiego, skąd partiami udawać się mieli do obozu szkoleniowego w Rembertowie [77].

Podobny wiec zwołali słuchacze Państwowej Szkoły Budowy Maszyn i Elektrotechniki im. H. Wawelberga i S. Rotwanda, a maturzyści warszawscy powołali Tymczasowy Komitet Maturzystów 1920 r., który 8 lipca zorganizował spotkanie abiturientów w

sprawie udziału w obronie państwa [78].

Liga Młodzieży Polskiej, reprezentująca orientację narodowo-chrześcijańską, tak apelowała w swej odezwie z 8 lipca: „Młodzieży Polska! Przyszli obywatele kraju, złożcie dowód, że już dorośliście do spełnienia zadań i obowiązków obywatelskich. [...] Wzywamy was, młodzieży, do służby ochotniczej w szeregach armii obrony narodowej. [...] Okaż, że twoja ochoczość nie przeminęła, jeno wzmogła się jeszcze. Młodzieży, ty pójdiesz zastępować placówki opuszczone, pójdiesz na front i wszędzie, gdzie okaże się potrzeba dzielnych, młodych rąk. Tyś zrozumiała to, młodzieży, pójdiesz zatem tłumnie, pójdą was tysiące” [79].

W stan pogotowia postawione zostały także, skupiające nieco młodszych warszawiaków, stołeczne oddziały Związku Harcerstwa Polskiego i Towarzystwa „Sokół” [80].

Liczbę ochotników latem 1920 roku, rekrutujących się z warszawskich środowisk młodzieżowych, oszacować można na 15-20 tys. Był to odsetek znacznie wyższy, niż stanowiących wzór dla warszawskiej młodzieży „orląt”, broniących Lwowa w listopadzie 1918 roku [81]. Młodzież ta słabo wykształcona i rozproszona po różnych oddziałach, znajdowała oparcie w doświadczonych już w walce żołnierzach regularnej armii, a przynosząc ze sobą w zamian entuzjazm i niezłomną wiarę w zwycięstwo, wpływała dodatnio na stan moralny wojska [82].

Równocześnie ze swymi wychowankami, na apele nawołujące do zaciągu ochotniczego odpowiedzieli ich wychowawcy. Towarzystwo Nauczycieli Szkół Średnich i Wyższych, Związek Zawodowy Nauczycielstwa Polskich Szkół Średnich i Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych wzywały wszystkich członków do zgłaszania się w swych warszawskich biurach werbunkowych, grożąc nawet żądaniem usunięcia ze szkoły uchylających się kolegów [83].

7 lipca środowiska artystyczne Warszawy powołały Komisję

Mobilizacyjną Związków Artystycznych i Literackich dla Obrony Państwa, w skład której weszli przedstawiciele Związku Zawodowego Literatów Polskich, Powszechnego Związku Plastyków Polskich, Związku Artystów Scen Polskich, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy i Warszawskiego Towarzystwa Muzycznego [84]. Wielu z tych twórców i artystów przydzielono do zajmującego się propagandą Oddziału II Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej, którego działalność talentem swym wspomagali m.in. Stefan Żeromski, Ludwik Solski, Adam Grzymała-Siedlecki i Kornel Makuszyński [85].

Szeroka krytyka zakończonego przed niespełna dwoma tygodniami strajku wpłynąć musiała na postawę warszawskich pracowników komunalnych, gdyż już 7 lipca zwołali oni w sali Rady Miejskiej wiec, na którym odczytano odezwę Związku Zawodowego Pracowników Miejskich Warszawy: „My pracownicy komunalni, w tej właśnie krytycznej chwili dziejowej bezwzględnie winniśmy powiększyć szeregi obrońców naszej Ojczyzny, wstępując do armii czynnej, lub też ofiarując swą siłę i pracę dla instytucji wojskowych pomocniczych. Niech w tych szeregach ochotniczych żadnego z nas nie brakuje. Dajmy Ojczyźnie wszystko, co dać możemy, to jest nas samych” [86].

Również podczas tego wiecu jednomyślnie zdecydowano:

- „1) Oddać się bez wyjątku do rozporządzenia władz wojskowych.
- 2) Cofnąć wypoczynkowe urlopy celem wypełnienia obowiązków za tych pracowników, którzy przejdą do służby wojskowej.
- 3) Powołać specjalną komisję, która łącznie z organami władz miejskich ustali listy pracowników niezbędnych dla prawidłowego funkcjonowania Magistratu i instytucji użyteczności publicznej.
- 4) Wystąpić do Magistratu z wnioskiem, aby ochotnicy wstępujący tak do armii czynnej, jak też szeregów pomocniczych, uważani byli za urlopowanych, i aby wypłacane im były przez cały czas tego urlopu pobory w tej wysokości, w jakiej pobieraliby, pozostając na służbie miejskiej” [87].

Tego typu inicjatyw obywatelskich zmierzających do wzmocnienia

obronności kraju było w tych dniach w Warszawie bardzo wiele. I tak na przykład „Gazeta Poranna 2 Grosze” z 9 lipca 1920 roku donosiła: „W dalszym ciągu poddali się pod rozkazy min. wojny urzędnicy min. zdrowia, Pocztowej Kasy Oszczędności, pracownicy [...] państwowego urzędu zbożowego, min. pracy, starostwa warszawskiego, min. kultury i sztuki, Zw. polskich prywatnych zakładów ubezpieczeniowych, min. spraw wewnętrznych, min. rolnictwa, Urzędu walki z lichwą, którzy wystosowali jednocześnie odpowiednie odezwy. Podobne odezwy wystosowały związki: lekarzy, dentystów, nauczycielstwa” [88].

Te dni, w których oblicze stolicy bardzo się zmieniło, tak wspomina ówczesny wiceprezydent Warszawy Artur Śliwiński: „Gorące tchnienie wojny owionęło mieszkańców i budziło wśród nich coraz większe poruszenie. [...] zaczęły samorzutnie powstawać najróżnorodniejsze komitety, ligi, związki, usiłujące bądź to przyczynić się do powiększenia kadrów ochotniczych, bądź też przyjść walczącym z pomocą. Nie było bodaj takiego stowarzyszenia, takiej instytucji, takiej organizacji zawodowej, społecznej, naukowej, artystycznej, sportowej, czy jakiegokolwiek innej, któraby nie próbowała zademonstrować swego współudziału w rozpoczętej akcji ratowania kraju.

– Na front! na front!

Oto wezwania które rozlegały się nieustannie, a widziane były w postaci jaskrawych napisów na murach domów, parkanach, szyldach, trotuarach. Na niezliczonych zebraniach uchwalano mnóstwo odezw, wskazań, rezolucyj, a od nawoływań do broni huczało w całej Warszawie.

Odtworzenie tych rozproszonych wysiłków, malujących usposobienie stolicy i nadających właściwy wyraz jej fizjognomji, jest dzisiaj wręcz niepodobieństwem. Brak dokumentów i materiałów nie pozwala zorjentować się, co w owym czasie było przelotnym, przemijającym bez echa okrzykiem, a co rzeczywiście przyczyniło się do wzmożenia siły obronnej państwa” [89].

Tymczasem sytuacja militarna Polski na froncie wschodnim pogarszała się z dnia na dzień i rząd zwrócił się do Ententy o pośrednictwo w nawiązaniu rokowań pokojowych z Rosją Sowiecką. Premier Władysław Grabski wyjechał na odbywającą się w Spa konferencję Rady Najwyższej, gdzie 10 lipca, pod presją premiera Wielkiej Brytanii Davida Lloyd George'a, zgodził się na bardzo ciężkie warunki pomocy ze strony koalicji. Zażądano, by Polska niezwłocznie zawarła z Sowietami rozejm i cofnęła wojska na linię Curzona, a po jego podpisaniu, o pokoju miała zdecydować konferencja w Londynie pod auspicjami Rady Najwyższej. Ponadto Grabski zobowiązał się zastosować do decyzji koalicji w sprawie granic litewskich (Wilno miało być oddane Litwinom), Galicji Wschodniej, Śląska Cieszyńskiego i traktatu z Gdańskiem. W zamian obiecano Polsce pośrednictwo w rokowaniach rozejmowych, a w razie ich niepowodzenia, pomoc, głównie w dostawach sprzętu wojskowego [90].

Pogarszająca się sytuacja na froncie wpłynęła na zmianę, dotychczas pacyfistycznego stanowiska PPS, która 10 lipca utworzyła Wydział Wojskowy, bezpośrednio podlegający Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu partii. Wydział Wojskowy według dyrektyw CKW PPS miał przede wszystkim prowadzić werbunek ochotników do wojska, tworzyć specjalne oddziały wojskowe w porozumieniu z władzami wojskowymi, organizować związki strzeleckie, przygotowujące obronę kraju i podtrzymywać morale w wojsku za pomocą odpowiedniej propagandy.

Akcja werbunkowa PPS koncentrowała się głównie w Warszawie, gdzie już 11 lipca rozpoczęło pracę Biuro Werbunkowe. Na ochotników przyjmowano głównie członków PPS, poza tym członków Klasowych Związków Zawodowych i sympatyków PPS. W porozumieniu z oficerami ewidencyjnymi zwerbowanych ochotników kierowano do jednostek wojskowych, związanych tradycjami z niepodległościowym ruchem socjalistycznym. Do takich jednostek należały bataliony zapasowe pułków legionowych i POW, stacjonujące na terenie Dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa

[91].

Stosunek warszawskich mniejszości narodowo-wyznaniowych do wojny polsko-sowieckiej w lipcu 1920 roku był wypadkową wielu poglądów i orientacji. Proletariat żydowski stolicy, jak również żydowska inteligencja lewicowa nie ukrywały swych sympatii do bolszewizmu i rewolucyjnego programu Komunistycznej Partii Robotniczej Polski [92].

Prasa warszawska różnych opcji politycznych donosiła w tych dniach o aresztowaniach w stolicy członków zakonspirowanych żydowskich organizacji komunistycznych, a także grup przestępczych, trudniących się fałszowaniem dokumentów, umożliwiającym poborowym – Żydom „uwalnianie się” od obowiązku służby wojskowej [93]. Fakty te wywołały w tym czasie intensywną kampanię antysemitką, prowadzoną przez ugrupowania związane z obozem Narodowej Demokracji, a w konsekwencji liczne ekscesy antyżydowskie na ulicach stolicy, o których z kolei obszernie informowała żydowska prasa żargonowa (w języku jidisz – przyp. A.S.) [94].

Proboliszewickie sympatie części żydowskiej ludności stolicy spowodowały również szereg policyjno-administracyjnych działań władz, o charakterze represyjnym. Już 3 lipca Sztab Ministerstwa Spraw Wojskowych wystosował ściśle tajne pismo do dowództwa Okręgu Generalnego Warszawa w którym czytamy: „Z uwagi na możliwość rozwinięcia na szeroką skalę agitacji przeciwpaństwowej przez żywioły komunistyczne, zwłaszcza na terenie stolicy – koniecznością chwili staje się zabezpieczyć tutejsze oddziały przed zgubną propagandą, która w znacznej mierze szerzoną być może przez żołnierzy – żydów.

W tym celu zarządza się co następuje: D.O.Gen. Warszawa ureguluje w czasie najkrótszym w oddziałach, stacjonowanych w Warszawie i najbliższej okolicy stosunek ilościowy żołnierzy żydów do ogółu żołnierzy, na 10% maksymalnie, a to w drodze wymiany żołnierzy pomiędzy oddziałami stacjonowanymi w Warszawie i, pozamiejscowymi” [95].

Z kolei dokument Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z 10 lipca 1920 roku adresowany do Wojewody Warszawskiego stwierdza, że „Żydowska socjaldemokratyczna partja Bund zgłaszając jak wiadomo, swój akces do Międzynarodówki moskiewskiej /III/ (komunistycznej – przyp. A.S.), stanęła na stanowisku wrogiem naszemu Państwu, prowadzącemu w dodatku wojnę z Rosją sowiecką.

Wrogość swoją rzeczona organizacja zaznaczyła ostatnio w całym szeregu wystąpień i enuncjacji, wyraźnie głoszących hasła nieprzejednanej walki z Państwem Polskim”, a następnie nakazuje: „w obrębie podległych Panom obszarów należy przede wszystkim:

- 1) internować prowodyrów organizacji Bundu
- 2) odebrać debit i zamknąć wszystkie pisma reprezentujące kierunek Bundu oraz należące do tej organizacji drukarnie [...]
- 3) rozwiązać wszystkie stowarzyszenia, pozostające pod egidą organizacji Bundu w drodze bezzwłocznego przesłania o tym stosownego wniosku do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych” [96].

Zaistniałą sytuację starała się załagodzić pozostała część społeczeństwa żydowskiego, którą tajny komunikat MSWojsk. określa jako „wielką masę ortodoksyjną i częściowo zasymilowane mieszczaństwo, które opanowane są przez wpływy syjonistyczne i kierunki pokrewne”, a następnie dodaje: „Otóż z tej strony zauważyć można wysiłek w kierunku przełamania lodów dzielących społeczeństwo polskie od żydów. Wyrazem tych dążeń jest szereg odezw w Warszawie [...], nawołujących żydów do spełnienia obowiązku obywatelskiego wobec kraju ojczystego i do złożenia ofiar z krwi i mienia. W akcesach swych korzystają żydzi z okazji by wciąż podkreślać wrogi według nich nastrój społeczeństwa polskiego dla narodowości żydowskiej, i akcentują, że mimo to poczuwają się oni do solidarności w obliczu wroga zewnętrznego” [97].

Poparciem tych słów jest wydana 13 lipca odezwa koalicji organizacji syjonistycznych, złożonej z Narodowego Klubu Żydowskiego Posłów Sejmowych, Tymczasowej Żydowskiej Rady

Narodowej, Centralnej Rady Zjazdów Radnych Żydowskich, Żydowskiej Strzechy Akademickiej, Centralnego Związku Rzemieślników Żydów i Centralnego Związku Drobnych Kupców i Detalistów Żydowskich:

„Żydzi! Polska w niebezpieczeństwie. Z północy, wschodu i południa idzie straszliwy wróg. Z dnia na dzień rośnie niebezpieczeństwo, grożące wolności i niepodległości Państwa, które zmartwychwstało po 150 latach niewoli i straszego ucisku.

Po całym kraju rozlega się potężny głos, wzywający Naród, wszystkich obywateli do obrony kraju, jego swobody i niezawisłości. Razem ze wszystkimi obywatelami zerwaliśmy się i my, Żydzi, do spełnienia ciężących na nas obowiązków. Nie usłyszeliśmy ani jednego słowa, które by do nas było zwrócone, które by kazało nam zapomnieć wszystkich doznanych krzywd, które by nas wezwało do prawdziwej zgody, do sprawiedliwego ukształtowania stosunków wewnętrznych. Przeciwnie: z rozmaitych stron słyszemy nadal wciąż jeszcze słowa nienawiści, rzucone są na nas wciąż jeszcze kalumnje i oszczerstwa.

Żydzi! My nie zapomnimy, cośmy winni krajowi, w którym mieszkamy, nad którego budowę i rozwojem współpracowaliśmy. Pamiętajmy jedno tylko: kraj jest w niebezpieczeństwie i potrzebuje ofiarnej pomocy wszystkich swych synów i obywateli” [98].

20 lipca zawiązał się w stolicy Komitet Obrony Państwa Zjednoczonych Organizacji Żydowskich przy Zarządzie Warszawskiej Gminy Starozakonnych. Komitet ten postanowił zająć się „agitacją wśród ludności żydowskiej za wstępowaniem w szeregi armii, formowaniem grup, oddających się do dyspozycji Rządu w celu pełnienia świadczeń wojennych, zorganizowaniem szpitala dla rannych żołnierzy, oddziałów sanitarnych lotnych, zbiórką pieniędzy na potrzeby obrony Państwa, zbiórką ofiar w naturze jakoteż przedmiotów

niezbędnych dla zaopatrzenia żołnierza (odzienia, bielizny, kołder i.t.d.) oraz stworzeniem punktów żywnościowych dla przejeżdżających oddziałów wojska” [99].

12 lipca 1920 roku ewangelicy warszawscy przeczytali odezwę Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego, która głosiła m.in.: „Dziki hordy barbarzyńców wschodnich stoją u wrót Polski, gotowe w każdej chwili zalać wraz z Polską Europę całą i zniszczyć dorobek pracy szeregu pokoleń. Jak za dawnych wieków, znowu w oczach naszych staje się Polska przedmurzem chrześcijaństwa i cywilizacji. [...] Nie zapominajmy, że walka o święte prawa ojczyzny, to zarazem walka w obronie chrześcijaństwa i drogiej po przodkach odziedziczonej, wiary naszej ewangelickiej, albowiem protestantyzm znaczy tyle co wolność. [...] W pełnej powagi i grozy chwili dziejowej, jaką przeżywamy współcześnie, zwracamy się do was z gorącym wezwaniem serdecznym; niechaj wszyscy ewangelicy bez różnicy narodowości, [...] jak jeden mąż, dookoła Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej się skupią i na usługi Ojczyzny oddadzą mienie i życie; zapisując się na pożyczkę państwową polską i zaciągając się do szeregów polskiej armii ochotniczej” [100].

W niedzielę 18 lipca Warszawa przeżywała niecodzienne święto. Dzień Armii Ochotniczej poświęcony był przeglądowi oddziałów ochotniczych, jakie udało się sformować na pierwsze wezwania do obrony zagrożonego państwa [101]. Od rana w całym mieście uruchomiono dziesiątki kiosków, w których prowadzono subskrypcję Pożyczki Odrodzenia Polski i przyjmowano ofiary na pomoc dla żołnierzy zbierane przez Polski Biały Krzyż [102].

„W kościele garnizonowym – opisuje te uroczystości reporter tygodnika „Posiew” – odbyło się solenne nabożeństwo połączone z poświęceniem sztandaru armii ochotniczej i błogosławieństwem Przenajświętszym Sakramentem. Już od 9 i pół rano świątynię zaczęły wypełniać oddziały ochotnicze, werbowane przez komendy uzupełnień oraz różne organizacje społeczne. Nabożeństwo celebrował ks. biskup połowy Gall w asystencji licznego kleru.

[...]

Po skończonej mszy świętej oddziały ochotnicze ustawiły się wzdłuż placu Saskiego, równolegle z kolumnadą sztabu generalnego. [...] Ks. biskup, trzymający sztandar, oddał go gen. Hallerowi, który, ukląkłszy, złożył na sztandar ten krótką przysięgę, po czym wygłosił lapidarną, prawdziwie żołnierską przemowę. Gen. Haller nazwał zdrajcami Ojczyzny i tych, co mając wiek i odpowiednie siły po temu, nie wstępują do wojska i tych, co mając po temu środki materialne, nie dążą Ojczyźnie na pomoc, której ona tak bardzo potrzebuje i tych, co w tej strasznej chwili zniechęcają innych i odciągają ich od czynu oraz prowadzą waśni partyjne. Mowa generała przyjmowana głośnymi okrzykami, wywarła na tłumach olbrzymie wrażenie. Następnie [...] oddziały ruszyły w stronę ul. Mazowieckiej, niosąc rozliczne transparenty z odpowiednimi napisami. Przed gmachem Tow. kredytowego ziemskiego przy ul. Kredytowej stał ze sztabem swoim i innymi generałami gen. Haller i przed nimi defilowały przy dźwiękach licznych orkiestr oddziały ochotnicze, po czym rozchodziły się w wielu kierunkach, oklaskiwane i zarzucane kwiatami przez licznie zgromadzoną publiczność. Najbardziej oklaskiwano skautów, młodzież z wyższych i średnich uczelni oraz oddziały kosynierów.

Wieczorem odbyły się bezpłatne widowiska dla ochotników i ich rodzin w teatrach i kinoteatrach” [103].

Obchody święta Armii Ochotniczej usiłowało zakłócić kilku prowokatorów bolszewickich, zatrzymanych przez policję podczas uroczystości na placu Saskim, a także agitator przeciw Pożyczce Odrodzenia pobity przez tłum na ulicy Marszałkowskiej [104].

Częste w tych dniach w Warszawie podobne incydenty, skłoniły władze do wprowadzenia zakazu przebywania na ulicach miasta po północy [105], a także ograniczenia napływu do stolicy ludności zamiejskowej. W komunikacie Komisarjatu Rządu na

m.st. Warszawę, czytamy, że „od d. 20 lipca r.b. sposób udzielania pozwoleń na pobyt w Warszawie obywatelom polskim przyjezdnym, niestałym mieszkańcom m.st. Warszawy, zostaje zmieniony a mianowicie: Wszyscy przyjezdni obywatele polscy, niestali mieszkańcy Warszawy winni w ciągu 24 godzin zameldować się u rządcy domu, a następnie uzyskać pozwolenie na zamieszkiwanie w Warszawie w Komisariacie policji, w którego obrębie zamieszkują. Dla utrzymania dłuższego pobytu ponad 14 dni, należy złożyć również do właściwego Komisariatu policyjnego podanie, umotywowane koniecznością zamieszkiwania w Warszawie (np. świadectwo pracy, zaświadczenie o chorobie kogoś bliskiego zamieszkałego w Warszawie), gdyż tylko podania będą brane pod uwagę. Po otrzymaniu pozwolenia na zameldowanie, petent obowiązany [jest] pozwolenie to przedstawić swemu rządcy domu. Osoby, które nie uzyskały pozwolenia na pobyt w Warszawie, winny niezwłocznie opuścić miasto” [106].

Już w pierwszej połowie lipca 1920 roku, zgodnie z przyjętym przez Radę Miejską wnioskiem Magistratu, rozpoczęto w Warszawie tworzenie Straży Obywatelskiej. Jej pierwsze kadry stanowili członkowie organizacji sportowych i społecznych, takich jak: Sokół, Harcerstwo, Towarzystwo Wioślarskie, Towarzystwo Cyklistów, Towarzystwo Łyżwiarskie, Towarzystwo Racjonalnego Polowania, Związek Rzemieślników Chrześcijan, Stowarzyszenie Samopomocy Społecznej, Towarzystwo „Rozwój” i Zrzeszenie Urzędników Państwowych. Począwszy od 20 lipca na Dynasach odbywały się ćwiczenia wojskowe 500 ochotników, przygotowujących się do obrony zagrożonej stolicy. Tego samego dnia rozlepiono na murach miasta i ogłoszono w stołecznej prasie odezwę Komendy Głównej Straży Obywatelskiej, wzywającą mieszkańców Warszawy do wstępowania w szeregi Straży w nowo utworzonych biurach werbunkowych. Aby zostać członkiem Straży Obywatelskiej, należało uzyskać poręczenie trzech znanych obywateli lub zaświadczenie instytucji społecznej lub zawodowej. Minimum służby w Straży określono na 4 godziny dziennie. Warszawiacy, w pełnym zrozumieniu powagi chwili,

zaczęli licznie wstępować do Straży, a zapisy w biurach zaciągowych postępowały tak szybko, że już 30 lipca rozpoczęło służbę wartowniczą około 700 jej członków, zaś ogólna ich liczba sięgała 4000 [107].

Przypisy

53. Dokumenty i materiały..., op. cit., s. 120-122.
54. Powstanie II Rzeczypospolitej. Wybór dokumentów 1866-1925, pod red. H. Janowskiej i T. Jędruszczaka, Warszawa 1984, s. 561.
55. Kumaniecki, op. cit., s. 283.
56. „Kurier Warszawski” nr 182, 3 VII 1920, s. 3.
57. Szcześniak, op. cit., s. 43.
58. M. Jabłonowski, J. Jarski, Kalendarium II Rzeczypospolitej, Warszawa 1990, s. 102.
59. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 21.
60. Tamże.
61. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 33.
62. Obrona państwa w 1920 roku. Księga sprawozdawczo-pamiętkowa Generalnego Inspektoratu Armji Ochotniczej i Obywatelskich Komitetów Obrony Państwa. pod red. W. Ścibor-Rylskiego, Warszawa 1923, s. 9-13.
63. Tamże s. 16.
64. Odziemkowski, Bitwa warszawska..., op. cit., s. 21-22.
65. „Wiadomości Archidiecezjalne Warszawskie” nr 6-8, 1920, s. 142-143.

66. A. Szczypiorski, *Od Piotra Drzewieckiego do Stefana Starzyńskiego. Gospodarka komunalna Warszawy w latach 1915-1939*, Wrocław 1968, s. 17.
67. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 60-61.
68. Tamże s. 61.
69. Tamże.
70. Tamże.
71. Komunikat Informacyjny Oddziału II Sztabu Ministerstwa Spraw Wojskowych (dalej MSWojsk.) nr 40 z 20 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2-3.
72. Meldunek sytuacyjny IDP nr 114 z 8 VII 1920, AAN, KG PP, R.Syt, 278/II-1, t. 2, k. 325; Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 41 z 24 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 2; Sprawozdanie z działalności Zarządu m.st. Warszawy za lata 1918-1923, t. I, Warszawa 1925, s. 72.
73. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 63.
74. Tamże s. 62.
75. Tamże s. 30-31.
76. Tamże s. 57.
77. „Naród” nr 95a (dodatek specjalny), 9 VII 1920, s. 2.
78. Drozdowski, *Warszawa w obronie...*, op. cit., s. 89.
79. *Zwycięstwo 1920*, op. cit., s. 55.
80. „Naród” nr 95a, 9 VII 1920, s. 2, 4.
81. Drozdowski, *Warszawa w obronie...*, op. cit., s. 90.
82. Pobóg-Malinowski, op. cit., t. II, s. 275.

83. „Naród” nr 94, 8 VII 1920, s.3; „Naród” nr 95a, 9 VII 1920, s. 2, 4.
84. „Naród” nr 94, 8 VII 1920, s. 4; „Kurier Warszawski” nr 189, 10 VII 1920, s. 4.
85. Obrona państwa w 1920 roku, op. cit., s. 74-75, 79.
86. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 48.
87. Tamże.
88. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 172, 9 VII 1920, s. 2.
89. Śliwiński, op. cit., s. 46.
90. S. Kutrzeba, Polska odrodzona 1914-1921, Kraków 1921, s. 179-180.
91. Leinwand, Polska Partia Socjalistyczna..., op. cit., s. 189-191, 193.
92. Drozdowski, Warszawa w latach 1914-1939, op. cit., s. 274.
93. „Przegląd Wieczorny” nr 134, 17 VI 1920, s. 1; „Naród” nr 108, 22 VII 1920, s. 3; „Myśl Niepodległa” nr 509, 24 VII 1920, s. 632.
94. Raport z prasy żydowskiej nr 29 z 8 VI 1920, AAN, Instytucje Wojskowe 1918-1939, Naczelne Dowództwo WP, Biuro Prasowe Sztabu Generalnego (dalej B.P. Szt.Gen.), 296/I-16, k. 102; Raport z prasy żydowskiej nr 32 z 6 VII 1920, AAN, B.P. Szt.Gen., 296/I-17, k. 19.
95. CAW, Ministerstwo Spraw Wojskowych, Oddział II Sekcja I Organizacyjna, t. 23.
96. AAN, Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, 1056, k. 1.
97. Komunikat Informacyjny MSWojsk. nr 40 z 20 VII 1920, CAW, Kolekcje, I.440.12., t. 17, s. 3.

98. „Tygodnik Żydowski” nr 29, 16 VII 1920, s. 1.
99. AAN, Kancelaria Cywilna Naczelnika Państwa, 146, s. 333.
100. Zwycięstwo 1920, op. cit., s. 72.
101. „Tygodnik Ilustrowany” nr 31, 31 VII 1920, s. 619.
102. „Kurier Warszawski” nr 198, 19 VII 1920, s. 1.
103. „Posiew” nr 26, 25 VII 1920, s. 1.
104. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 182, 19 VII 1920, s. 3.
105. APW, Zbiór Korotyńskich, X.1-128, s. 9.
106. „Gazeta Poranna 2 Grosze” nr 180, 17 VII 1920, s. 4.
107. Straż Obywatelska 1920-1935, Warszawa 1935, s. 5-6.

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.

Kosowo w ramach Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii

Kwestie ustrojowe

Wraz z zakończeniem II wojny światowej, nastąpiło ukonstytuowanie się Jugosławii według zasady federalnej i utworzenie w Serbii jednostek autonomicznych. Zasada

federalizmu była efektem przemian wewnątrz Komunistycznej Partii Jugosławii i jej stosunkiem wobec problemu narodowościowego. Tę politykę Partia budowała i przed, i w czasie II wojny światowej, dążąc do przejęcia władzy przy pomocy antyfaszystowskiego programu walki z okupantami.

Rys.3. Serbia 1804-1913



SERBIA 1804-1913

Źródło: D. T. Batakovic, Figures, The Kosovo Chronicles, http://www.kosovo.com/history/kosovo_chronicles/kc_figures.html#fig2 [niedostępna]

Podczas wojny proklamowano federacyjną zasadę przyszłego ustroju państwa jugosłowiańskiego. Zasada ta sprowadzała się do istnienia sześciu jednostek federacyjnych, Serbii, Chorwacji, Słowenii, Macedonii, Czarnogóry oraz Bośni i Hercegowiny. O jednostkach autonomicznych początkowo nie wspomiano. Jednak w organach partii, począwszy od 1940 r.,

istniał odrębny komitet do spraw Kosowa i Metochii (pierwotnie do spraw Metochii i Kosowa).

Rys.4. Federacja jugosłowiańska po II wojnie światowej



COMUNIST YUGOSLAVIA: FEDERAL ORGANIZATION

Źródło: D. T. Batakovic, Figures, The Kosovo Chronicles, http://www.kosovo.com/history/kosovo_chronicles/kc_figures.htm#fig3 [niedostępna]

Po zakończeniu wojny (ale zanim drogą referendum zdecydowano czy Jugosławia pozostanie monarchią czy stanie się republiką) ogłoszono deklarację (9 czerwca 1945 r.), którą Okręgowa rada (skupszтина) ludowa Kosowa i Metochii daje wyraz pragnieniom całej ludności okręgu, by przyłączyć go do federacyjnej Serbii. W ten sposób zainaugurowano samo pojęcie odrębnego okręgu Kosowo i Metochia, którego jeszcze poza partią nie używano i nie mówiono jeszcze wówczas, że ten okręg będzie autonomiczny. W tym czasie, co warto zaznaczyć, nie było jeszcze publicznie określonych ani granic okręgów, ani

pozostałych jednostek federacyjnych.

Pierwsza powojenna konstytucja została uchwalona 31 stycznia 1946 r. Zgodnie z jej postanowieniami: federalizm Jugosławii jako historyczna konieczność jest wyrazem dobrowolnego zjednoczenia narodów wchodzących dawniej w skład jugosłowiańskiej monarchii- w jedno wspólne państwo, przy zachowaniu praw do samookreślenia, aż do oderwania się włącznie. W skład Federacji weszło sześć Republik oraz utworzone w Serbii: Autonomiczna Kraina Wojwodina i Rejon Autonomiczny Kosowsko- Metochijski.

Rejony autonomiczne utworzone zostały tylko w Serbii. W 1947 r. w Konstytucji Serbii szczegółowo opracowano ich status. W innych jugosłowiańskich republikach nie utworzono jednostek autonomicznych choć ze względu na mieszany etniczny skład ludności istniały ku temu warunki: w Macedonii (zachodniej) była znaczna ilość Albańczyków; w Chorwacji (w regionach przygranicznych z Bośnią i Hercegowiną) znaczna ilość Serbów, Bośnia i Hercegowina miały wyraźnie mieszany skład narodowy, znaleźli się tu Serbowie, Muzułmanie i Chorwaci.

Do dalszej emancypacji jednostek autonomicznych, w szczególności Kosowa i Metochii, doszło z chwilą uchwalenia Konstytucji w 1963 r. i autonomiczny rejon został podniesiony, również w nazwie, do rangi Autonomicznej Krainy i we wszystkim zrównany z Wojwodiną. Po znaczących przemianach w KPJ w 1966 r. przystąpiono do rewizji określonych zasad konstytucyjnych w kierunku coraz większego usamodzielniania się republik. Natomiast Krainom stopniowo przyznawano status [konstytutywnego elementu federacji]. W rzeczywistości zmiany te oznaczyły ogromne usamodzielnienie Krain w stosunku do Republiki Serbii, ich faktyczne podniesienie do rangi republiki, co w szczególności znalazło wyraz w zmianach konstytucyjnych w 1971 r. i nowych konstytucjach jugosłowiańskiej federacji i Republiki Serbii w 1974 r. (wtedy nowe konstytucje ogłosiły też inne republiki).

W myśl zmian konstytucyjnych obie Autonomiczne Krainy w Serbii, miały prawo ogłaszać swoje konstytucje i ustawy oraz bezpośrednio brać udział (w określonym stopniu) w funkcjonowaniu organów federacji. Konstytucja ta dała im także szerokie uprawnienia w dziedzinie obrony narodowej, spraw wewnętrznych, współpracy z zagranicą i w sądownictwie. W ten sposób zyskały elementy państwowości. Co więcej, parlamenty Krain miały prawo wyrażać zgodę na zmiany Konstytucji Serbii, podczas gdy parlament Serbii nie miał takich praw względem Krain. Była to prawdziwa wewnętrzna blokada Serbii będąca wynikiem wszystkich większych procesów dezintegracyjnych w kraju, w których obok innych, wyrażały się secesjonistyczne dążenia Albańczyków w Kosowie.

Od 1945 r. ruch nacjonalistyczny wśród jugosłowiańskich Albańczyków, tak w Kosowie jak i poza granicami tej Krainy, ciągle wzrastał. Od 1968 r. dochodziło do eskalacji tego nacjonalizmu. Działania te były zsynchronizowane z przygotowaniem zmian w Konstytucji Republiki Serbii i innych republik oraz dążeniem albańskich kadr z Kosowa do zapewnienia Kosowu statusu autonomicznej krainy, który w politycznym systemie Jugosławii, praktycznie rzecz biorąc, byłby identyczny z pozycją republiki. Dyskusje na temat statusu krain w Republice Serbii doprowadziły do zmiany w 1968 r. przez Parlament Autonomicznej Krainy Kosowo dwuczłonowej nazwy Krainy Kosowo i Metochia i zastąpienie go nazwą jednoczłonową Kosowo. Jednoczłonowa nazwa stwarzała wrażenie jednolitej politycznej i geograficznej całości. W tym samym roku w Priştinie odbyła się tzw. narada językowa podczas, której podkreślono, że „wszyscy Albańczycy powinni mieć jeden język, jedną ortografię, bowiem są jednym narodem”, bez względu na to gdzie są rozproszone jego części.

Struktura etniczna w Kosowie po II

wojnie światowej

W okresie po II wojny światowej, od czasu utworzenia odrębnej autonomicznej jednostki Kosowa, na podstawie danych statystycznych można śledzić jej strukturę etniczną. Spisy ludności dokonywano jednocześnie na całym terytorium Jugosławii w 1948, 1953, 1961, 1971, 1981, i w kwietniu 1991 roku, czyli jeszcze przed rozpadem Federacyjnej Republiki Jugosławii (25 czerwca 1991 r.). Dane gromadziły instytucje statystyczne w republikach oraz autonomicznych jednostkach Wojwodina i Kosowo i zawsze były one ogłaszane w republikach oraz w autonomicznych jednostkach, a dla całej Jugosławii łącznie dane publikowała federacyjna instytucja statystyczna.

W ciągu kolejnych spisów zmieniały się nazwy poszczególnych etnicznych kategorii ludności. Przez cały czas figurują kategorie pięciu jugosłowiańskich narodów: Serbowie, Chorwaci, Słoweńcy, Macedończycy i Czarnogórcy (którzy w 1948 r. po raz pierwszy zostali umieszczeni w spisie nie jako członkowie serbskiej populacji, lecz jako odrębny naród). Jako szósty jugosłowiański naród deklarują się w praktyce politycznej od 1968, a w spisach od 1971 także Muzułmanie, etniczna wspólnota słowiańskiego pochodzenia, wyznania islamskiego, posługująca się językiem serbo-chorwackim. W poprzednich spisach mogli się oni określać jako "nie zadeklarowani" muzulmanie (1948), "nie zadeklarowani" Jugosłowianie (1953), "muzulmanie" (przynależność etniczna) albo jako Serbowie lub Chorwaci z dodatkową oznaką "muzulmanin". Ta kategoria ludności najpowszechniejsza była w Bośni i Hercegowinie, w niektórych regionach Serbii i Czarnogóry mających wspólną granicę (obszar raszkański, dawny Sandżak nowopazarski), ale i w Kosowie, gdzie była autochtoniczna (Gorańcy - zamieszkujący górzyste obszary na pograniczu Serbii, Macedonii, Albanii) lub osiedleńcza (głównie z obszaru raszkańskiego).

Od 1971 roku w spisach zamiast nazwy Sziptar, Sziptarzy (Šliptar, Šliptari) stosuje się międzynarodową nazwę

Albańczyk, Albańczycy (Albanac, Albanci), której dotychczas używano tylko dla określenia mieszkańców Albanii. Ta zmiana została wprowadzona w drodze zmian konstytucyjnych pod naciskiem polityków albańskich z Priştiny dążących do podkreślenia narodowej jedności Albańczyków w Jugosławii i Albanii, choć sami członkowie tej wspólnoty narodowej w obu krajach siebie nazywają właśnie Sziptarami. Serbowie używali także tej nazwy już od bardzo dawna aż po dzisiejsze czasy. Kiedyś Serbowie często używali także określenia Arnaut, Arnautowie (Arnautin, Arnauti), rzadziej Arbanas, Arbanasi, oraz regionalnych nazw plemiennych np. Malisori, Klementi itd.

W spisie z 1971 r. dla określenia etnicznej wspólnoty Cyganów zaczęto używać nazwy Romowie. W ciągu ostatnich paru lat wewnątrz tej wspólnoty zidentyfikowano odrębną kategorię Egipcjan, którzy nie byli rejestrowani w spisach ludności. Ludność turecka figuruje we wszystkich powojennych spisach ludności. Oczywiście w spisach rejestrowano i inne grupy etniczne, których w Kosowie nie ma, a rozprzestrzenione są w innych regionach Serbii lub byłej Jugosławii: Węgrzy, Rumuni, Słowacy, Czesi, Rusini, Ukraińcy, Bułgarzy, Włosi, Żydzi, Wołosi itd. Począwszy od 1961 roku obywatele mogli się deklarować również jako Jugosłowianie.

Trzeba podkreślić, że konstytucyjnym prawem obywateli była możliwość niedeklarowania swojej narodowej czy etnicznej przynależności, ale rzadko z niej korzystano. Spis ludności w 1991 r. Albańczycy w Kosowie i innych częściach Serbii oraz w Macedonii masowo bojkotowali, co wyraźnie miało tło polityczne. Z tego powodu nie mamy dokładnych danych dotyczących liczby Albańczyków w 1991 r., ale metodą statystyczną, na podstawie stopy przyrostu naturalnego w okresie od 1971 □1981 roku., osiągnięto przybliżony wynik.

Tabela 3. Spis ludności Kosowa i Republiki Serbii w latach 1948-1991.

Narodowość 1948 1953 1961 1971 1981 1991

Albańczycy	498	242	524	559	646	605	916	168	1	226	736	1	596	072
Serbowie	171	911	189	869	227	016	228	264	209	498	194	190		
Czarnogórcy	28	050	31	343	37	588	31	555	27	028	20	365		
Muzułmanie	9	679	6	421	8	026	26	357	58	562	66	189		
Chorwaci	5	290	6	201	7	251	8	264	8	718	8	062		
Romowie	11	230	11	904	3	202	14	593	34	126	48	745		
Turcy	1	315	34	583	25	764	12	244	12	513	10	383		
Jugosłowianie	–	–	5	206	920	2	676	3	070					
Pozostali	2	103	3	361	3	330	5	328	4	584	8	665		
Kosowo □ razem	727	820	808	141	963	988	1	243	693	1	584	441	1	965
Republika Serbii (z Kosowem)	6	527	966	6	979	154	7	624	227	8	449	591	9	313
	677	9	778	991										

Źródło: M. D. Luković, Kryzys kosowski ..., s. 37.

Zamieszczone dane w tabeli 3 ilustrują znaczny wzrost ogólny ludności Kosowa □ od 1948 do 1991 r. liczba mieszkańców powiększyła się 2,5 razy, a tym samym powiększył się procentowy udział Kosowa w ogólnej liczbie ludności Republiki Serbii z 11,1 % do 20,0 %. Największa część tego przyrostu przypada na Albańczyków z Kosowa, których liczba rośnie i we względnych i bezwzględnych wartościach. W wymienionym okresie liczba Albańczyków zwiększyła się 3,2 razy (o ile jako realne potraktuje się obliczenia z 1991 r.). Tym samym procent ich udziału w ogólnej części w Kosowie zwiększył się z 68,5% w 1948 r. do 81, 6 % w 1991 r. (Albańczycy uważają, że w tym okresie stanowili oni ok. 90 % całkowitej populacji). W Kosowie i Metochii mieszkało wtedy 71 % ogólnej liczby jugosłowiańskich Albańczyków.

Ciekawą grupę stanowią Romowie, których liczba nagle spada w 1961 r. (3.202) by od 1971 r. równie nagle zacząć wzrastać i w 1991 r. osiągnąć 48.745 czyli 2,3% ludności Kosowa. Takie wahania liczby Romów nie są tylko wynikiem ich przyrostu naturalnego lecz także ich socjalnej emancypacji i wyzwolenia się od Albańczyków. Działo się tak ponieważ, Romowie długo byli pod lokalną dominacją i naciskiem Albańczyków toteż sami

często deklarowali się jako Albańczycy. Okoliczność, że również są islamskiego wyznania ułatwiała to ich swoiste ukrywanie się.

Podczas powojennego spisu w 1948 r. bardzo mała liczba obywateli zadeklarowała się jako Turcy, bo nie było to wtedy popularne, a w spisach w 1971 i 1981 r. wielu Turków deklarowało się jako Albańczycy. Często wynikało to z bezpośredniego nacisku, którego celem było wykazanie jak największej ilości Albańczyków. Ponadto ci, którzy deklarowali się jako Albańczycy mogli liczyć na pewne przywileje socjalne (przy wpisywaniu do szkół, zatrudnianiu, wybieraniu do organów władzy i lokalnych samorządów).

Przyczyny realnego wzrostu liczby ludności albańskiej w Kosowie są różne. Jednak najważniejszą przyczyną jest wielki przyrost naturalny. Było to efektem socjalnego zacofania i biedy, ale i wpływu czynnika wyznaniowego (islamskiego) oraz zaplanowanej polityki demograficznej, która z kręgów wyznaniowych i politycznych przenikała do mas. Innym ważnym czynnikiem powojennego zwiększania się liczby albańskiej ludności w Kosowie był jej mechaniczny napływ podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu w latach 1945 - 1948. Lata te stanowią okres dobrosąsiedzkich stosunków pomiędzy Albanią i Jugosławią. Gdy w 1948 r. doszło do ich nagłego pogorszenia kilka tysięcy Albańczyków przeszło do Kosowa.

W przeciwieństwie do ludności albańskiej przejawiającej stałe tendencje wzrostowe, ludność serbsko-czarnogórska przeżywała dwa różne okresy. Pierwszy, był okresem rozwoju gdyż ich liczebność wzrosła z 199.961 w 1948 r. do 264.604 w 1961 r.

(liczebność samych Serbów wzrastała jeszcze, choć nieznacznie do 1971 r.). Drugi okres, spadkowy obejmuje lata 1971-1991 r. kiedy to ogólna liczba Serbów i Czarnogórców wyniosła zaledwie 214.555 osób. Znaczy to iż w okresie od 1948-1991 r. ich liczebność wzrosła o zaledwie 7,3 %. W ten sposób udział serbsko-czarnogórskiej populacji w łącznej liczbie mieszkańców

Kosowo spadł z 27, 47% w 1948 r., na 11,0 % w roku 1991. W przypadku ludności serbskiej spadek ten wynosił odpowiednio z 23,6 % na 10,0 %.

Jeśli weźmie się pod uwagę stopę przyrostu naturalnego ludności serbsko-czarnogórskiej w tym okresie, a przeciętnie wynosi ona 16 ‰, to w stosunku do liczby z 1948 r., w roku 1991 powinno się osiągnąć dwukrotnie większą liczbę Serbów (i Czarnogórców), co stanowiłoby przynajmniej 25 % ludności Kosowa. Tak się jednak nie stało z paru przyczyn. Przede wszystkim, według serbskich danych statystycznych, Kosowo opuściło ok. 150 tys. ludności serbskiej i czarnogórskiej z powodów politycznych i ludność ta w znacznej części była do wyjazdu zmuszana. Podobnie działo się w czasie II wojny światowej, podczas której z Kosowa wysiedlonych zostało ok. 70 tys. Serbów. Liczba mieszkańców Kosowa, przede wszystkim serbskich i czarnogórskich, uległa jeszcze drastyczniejszemu zmniejszeniu w wyniku wojny NATO z Jugosławią w 1999 r., po której według różnych danych z Kosowa uciekło od 180-280 tys. osób.

Wzrost dążeń Albańczyków do secesji po II wojnie światowej

Wraz z nadejściem wojsk radzieckich do Jugosławii, Kosowo i Metochia zostały całkowicie oczyszczone z wojsk niemieckich a władzę przejęli komuniści pod przywództwem Josipa Broz Tity. Mimo, iż przyszłość tego obszaru została już ostatecznie uzgodniona podczas wojny na korzyść Jugosławii to znaczna część ludności albańskiej nie zamierzała się z nią pogodzić. Na przełomie 1944/1945 r. doszło w Kosmecie do wybuchu powstania, które zduszone zostało dopiero w lutym po osiągnięciu znacznych sił i zakończyło się ostatecznym ustanowieniem tam serbskiego panowania. W lipcu 1945 r. w trakcie obrad drugiej Konferencji Narodowego Komitetu Wyzwolenia Kosowa, zwołanej do Prizrenu, uchwalono rezolucję o

przyłączeniu Kosowa i Metochii do Federacyjnej Republiki Serbii, w ramach federacji jugosłowiańskiej, na prawach prowincji autonomicznej.

Rezolucja uchwalona w Prizrenie nie znalazła uznania ze strony albańskiej ludności Kosowa. Z jej odczuciami solidaryzowała się część polityczno- państwowego kierownictwa Albanii, w tym i sam Hodža. W czerwcu 1946 r. na specjalnym posiedzeniu Biura Politycznego KC KPA przywódca Albanii referował sprawę ponownego rozważenia i ewentualnego anulowania decyzji II plenum KC KPA z Beratu dotyczących losów Kosowa. Sugerował on, że kraj ten znalazł się w granicach Jugosławii wbrew woli miejscowej ludności. Problem przynależności Kosowa zniknął z państwowej propagandy albańskiej do czasu zerwania oficjalnych stosunków Albanii z SFRJ (1 VII 1948 r.).

Kosowo, w latach powojennych, stało się również karta przetargową w czasie wdrażania przez Tito i przywódcę Bułgarii Georgiego Dymitrowa koncepcji federacyjnych na Bałkanach. W krótkim czasie podpisano szereg układów z udziałem Jugosławii, Bułgarii i Albanii. W negocjacjach albańsko - jugosłowiańskich, Tito obiecywał przyznać Kosowo i Metochię Albanii w zamian za przystąpienie do bałkańskiej federacji komunistycznych państw. Działalność ta nie spodobała się władzom ZSRR, która niechętnie patrzyły na takie usamodzielnianie się państw bałkańskich.

Rozpoczęta przez nie kampania antyjugosłowiańska doprowadziła do zerwania z tym państwem oficjalnych kontaktów przez wszystkie państwa komunistyczne zależne do Związku Radzieckiego.

Mimo, że konstytucja z 1946 r. ustanawiała w Kosowie i Metochii autonomię rozszerzoną jeszcze znacznie w konstytucji 1963 r., w regionie tym nie było spokojnie. Działo się tak głównie za sprawą, szefa Państwowej Służby Bezpieczeństwa Aleksandra Rankowicia, oskarżanego później o dyskryminacje wobec Albańczyków. Należy jednak przyznać, że działalność SB silnie dawała się odczuć także wśród ludności serbskiej i

cerkwi prawosławnej która również wiele wycierpiała. Sytuacja ta uległa zmianie dopiero w 1966 r. kiedy to w ramach walki o wpływy wewnątrz Partii, Ranković został przez Titę usunięty z urzędu sekretarza CK ZKJ.

W Kosowie dochodziło coraz wyraźniej do napięć między ludnością Albańską a władzami. Wśród samych Albańczyków zaczął dominować od 1945 r. ruch nacjonalistyczny a u schyłku lat 60-tych dochodziło już do eskalacji konfliktu. Przerodziło się to z czasem w działalność wymierzoną przeciwko ludności serbskiej i czarnogórskiej, czego bezpośrednim skutkiem było opuszczanie przez nich Kosowa. W listopadzie 1968 r. doszło do licznych demonstracji albańskich (złożonych przeważnie z studentów), na których domagano się przyznania Kosowu statusu Republiki. Demonstracje te zostały przez wojsko i milicję brutalnie rozpędzone.

Celem albańskich polityków i albańskiej ludności biorącej udział w demonstracjach było uzyskanie dla Kosowa i Metochii takich samych praw jakie posiadały poszczególne republiki wchodzące w skład Jugosławii. Działalność taka przyniosła spore sukcesy, które zaowocowały przyznaniem władzom Kosowa niemal tych samych praw i przywilejów jakimi cieszyły się władze Republik w konstytucji z 1974 r. Jednak statusu samej Republiki, która w myśl konstytucji miała nawet prawo do oderwania się od Jugosławii Kosowo nie uzyskało.

Po normalizacji stosunków między Albanią i Jugosławią w 1971 r. doszło też do bliższych kontaktów w zakresie nauki. Na Uniwersytecie w Priştinie coraz częściej pojawiali się profesorowie z Albanii, a kosowskie instytucje albanologiczne we współpracy z organami Krainy przygotowały albanizację m. in. nazw miejscowości.

Do nowej i dużo niebezpieczniejszej, dla przyszłości federacji, eksplozji nacjonalizmu albańskiego doszło w 1981 r., w niecały rok po śmierci prezydenta Jugosławii Josipa Broz Tito. Demonstracje studentów i młodzieży trwały trzy dni i pod

wieloma względami przypominały wystąpienia z 1968 r., ale swym zasięgiem, uporem i zaciekłością zdecydowanie je przerosły. Centralne hasło "Kosowo - Republika" określało pierwszy etap w programie albańskich nacjonalistów, który miał w tle wyraźny cel strategiczny: oderwanie Kosowa od Jugosławii i przyłączenie się do Albanii.

O poprawę sytuacji Serbów w Kosowie i Metochii zwróciła się również już w 1982 r. serbska Cerkiew Prawosławna w postaci "Apelu", podpisanego przez 20 księży prawosławnych. Odezwa ta skierowana do najwyższych organów państwowych Serbii oraz Świętego Soboru Arcybiskupów i Synodu, wypowiadała się w ostrym tonie przeciw duchowemu i biologicznemu wyniszczaniu ludności serbskiej. Od połowy lat osiemdziesiątych na łamach czasopisma Serbskiego Patriarchatu "Pravoslavlje" oraz "Glas Crkve" coraz częściej pojawiały się apele żądające od Cerkwi aktywnej postawy w życiu politycznym i społecznym, szczególnie w odniesieniu do sytuacji w Kosowie. Niemal każdy kolejny numer najważniejszych czasopism kościelnych zawierał teksty mówiące o uzasadnionej potrzebie przeniesienia SPC do Serbii.

Po trzydniowych debatach na temat najnowszych opracowań dotyczących sytuacji politycznej w Kosowie, mających miejsce w siedzibie Związku Pisarzy w 1986 roku i zakończonych podpisaniem przez ponad 200 intelektualistów petycji, znanej jako słynne Memorandum SANU, mnożą się inne - apele, wystąpienia publiczne, w których brali udział również duchowni.

Zwrot nastąpił w końcu lat 80-tych, wraz z zmianami w partyjnym i państwowym kierownictwie Serbii, którego najbardziej wyeksponowaną osobistością stał się Slobodan Milošević. Wraz z żądaniem by uśmierzyć niepokoje w Kosowie i powstrzymać dalszą anarchię oraz stanąć w obronie równouprawnienia wszystkich mieszkańców tej Krainy, nowe siły polityczne w Serbii przejęły inicjatywę w przeprowadzeniu zmian w Konstytucji dotyczących stosunku obu Krain względem Republiki Serbii, tj. zniesienia swego rodzaju kontroli Krain

nad Republiką.

Przez wiele miesięcy w 1988 roku w Serbii i Czarnogórze odbywały się wiece solidarności z Serbami i Czarnogórcami z Kosowa. Wzięło w nich udział kilka milionów osób a ich kulminacją był zorganizowany 19 listopada 1988 roku w Belgradzie wiec z udziałem 1,3 mln. osób. Wtedy to Slobodan Milošević stwierdził, że najważniejszą sprawą jest doprowadzenie do spokoju i porządku w Kosowie.

27 lutego 1989 roku Prezydium Socjalistycznej Federacyjnej Republiki Jugosławii (SFRJ) zarządziło wprowadzenie w Kosowie nadzwyczajnych środków do ochrony porządku konstytucyjnego i bezpieczeństwa. Wzmocniono skierowaną do Kosowa (w końcu października 1988 r.) specjalną jednostkę milicji. Władze partyjne Serbii zarzuciły nacjonalistom i separatystom albańskim otwarte przeciwstawienie się polityce Związku Komunistów Jugosławii (ZKJ) i poparły wprowadzenie w okręgu środków nadzwyczajnych.

Najważniejszym jednak wydarzeniem, rozgraniczającym pewien okres w stosunkach serbsko-albańskich w Kosowie, były obchody 600-letniej rocznicy bitwy na Kosowym Polu w roku 1989. Milošević przybył wówczas na mityng helikopterem witany przez dwumilionowy tłum (w tym około 7 tys. serbskich emigrantów z Ameryki, Kanady i Australii), wymachujący transparentami, na których na wzór ikony świętego namalowana została podobizna prezydenta. Nikt, łącznie z Cerkwią, nie protestował, gdy [nowy męczennik] mówił o potrzebie użycia dodatkowych środków i [jeśli będzie trzeba [walce zbrojne] ze wszystkimi, którzy staną na drodze do [dobrobytu Serbii].

Jeśli szukają Państwo pomocy w napisaniu własnej pracy - potrzebują Państwo fachowych konsultacji to polecamy stronę [pisanie prac](#) - profesjonalna pomoc w pisaniu prac w granicach prawa.